



Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak

Barbara Sadowska



ARCHIWUM
POLSKICH
ŁOSÓW



Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak

Barbara Sadowska



ARCHIWUM
POLSKICH
ŁOSÓW

Kolegium redakcyjne: dr hab. Jerzy Bednarek, Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak,
dr hab. Marek Gałęzowski, Małgorzata Kacperek, Marzena Kruk (przewodnicząca),
Magdalena Molczanowska (sekretarz redakcji)

Redaktor prowadzący: Małgorzata Kacperek

Redakcja: Arkadiusz Cisek

Projekt graficzny i skład: Katarzyna Dziedzic-Boboli

Na okładce: por. Barbara Sadowska, zdjęcie wykonane w Sztabie 2. Korpusu Polskiego,
1945 r. *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*

Do zilustrowania publikacji wykorzystano ikonografię pochodzącą ze zbiorów
rodziny Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz, jak również z zasobów: Archiwum
Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Polskiej Agencji Prasowej
oraz Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL

Druk i oprawa: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz Sp. z o.o.
ul. Żeromskiego 6A, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, 2025

ISBN 978-83-8376-591-4

Zapraszamy:

ipn.gov.pl

ksiegarniaipn.pl



**Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej**



ARCHIWUM
POLSKICH
LOSÓW



Barbara Sadowska

1921–1991

„Czy chcesz, żebym opowiedziała Ci swoje życie? Po co? Jeśli zrobisz z tego film, ludzie powiedzą, że to nieprawdziwa historia, szmira. Na sztukę też się nie nadaje – za bogata akcja, wciąż zmieniają się scenariusze. [...] Nie, moje życie to nie temat dla sztuki, ani nawet książki. Dlaczego? Po pierwsze takiej książki nikt by nie wydał. Dla jednych byłaby za czerwona, dla drugich za biała. Nie każda prawda jest wygodna. Moja książka nie byłaby wygodna, nie pasowałaby do szablonu. Człowiek, który nie mieści się w szablonie, nie może istnieć. Po prostu nie ma go. W powieściach, w historii występują przeważnie tylko szablony, typy ludzkie, a nie ludzie”. Tymi słowami Barbara Sadowska rozpoczęła wspomnienia ze swego życia, które sama uznała za zbyt bogate w wydarzenia i nie pasujące do utartych schematów. W chwili aresztowania przez komunistyczną bezpiekę 13 marca 1946 r. miała zaledwie 25 lat, ale za sobą kilkuletnią już działalność w Armii Krajowej, Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj i 2. Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa. Była jedną z ważniejszych postaci powojennego podziemia niepodległościowego,

odznaczoną *Virtuti Militari*. W stopniu kapitana pełniła funkcję kierownika ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum”. Proces Sadowskiej i jej współpracowników zyskał szeroki rozgłos w rządzonej przez komunistów Polsce. Kim była kobieta, która już w młodości znalazła się na tak eksponowanym stanowisku w zdominowanym przez mężczyzn kierownictwie konspiracji wojskowej i jaką rolę odegrała w zmaganiach o niepodległość?

„Świat był słoneczny i dobry”

Barbara Sadowska urodziła się 23 sierpnia 1921 r. w Warszawie jako trzecia z czterech córek Henryka Rewkiewicza i Józefy z domu Korolkiewicz. Początkowo mieszkała z rodzicami i siostrami w apartamencie przy alei Róż w Warszawie.

■ Józefa Rewkiewicz z córkami: Haliną, Danutą i Barbarą (na dole, po lewej stronie), lata dwudzieste XX w. *Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz*



Później przeprowadzili się do mieszkania przy ul. Willowej (na rogu z ul. Puławską). Po latach wspominała, że wychowała się w domu, którego ściany zdobiły obrazy Artura Grottgera, Juliana Fałata i Wojciecha Kossaka, a w oknach wisiały muśliny i koronki. „Poza okolicami alei Róż, Śródmieściem i bliższym Mokotowem nie znałam właściwie innych dzielnic Warszawy. Tu na ogół spotykało się przechodniów dobrze ubranych, dorożki i auta wiozły zażywnych panów i wyfutrzane damy. Alejami spacerowali oficerowie, pobrzękując szablami, dozorczy w kożuchach zamiatali ulice ze śniegu, dzieci karmiły w Ogrodzie Ujazdowskim łabędzie, podrzucały w górę kolorowe piłki. Świat był słoneczny i dobry, życie łatwe, chociaż nie pozbawione problemów i chwil niepokoju” – tak Barbara zapamiętała dzieciństwo na warszawskim Śródmieściu i Mokotowie.

 Barbara Rewkiewicz z ojcem podczas wakacji na wybrzeżu francuskim, lata dwudzieste XX w. Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz



 Portret Barbary
Rewkiewicz autorstwa
Haliny Rewkiewicz, 1925 r.
*Zbiory rodzinne Magdaleny
Sadowskiej-Czaputowicz*



Henryk Rewkiewicz (1888–1955) urodził się w Bychowie (dzisiejsza Białoruś). Będąc nastoletnim chłopakiem, opuścił dom rodzinny i rozpoczął pracę zarobkową jako buchalter, równocześnie kończył kurs handlowo-usługowy. W Mińsku, wynajmując pokój u państwa Korolkiewiczów, poznał Józefę (1884–1968), z którą ożenił się w 1912 r., już po przeprowadzce do Warszawy. Mieli cztery córki: Halinę (1913–2012, po mężu Włodarczyk), Danutę (1919–2012, po mężu Niemirską), Barbarę i Teresę (1929–2024, po mężu Żuk). W Warszawie jego kariera zawodowa nabrała tempa. Współorganizował spółkę budującą fabrykę zapalek w Błoniu, był twórcą Związku Fabrykantów Zapalek w Polsce. W 1923 r. zainicjował i zorganizował fuzję trzech fabryk, w wyniku której powstały Zjednoczone Fabryki Zapalek Błonie, Mszczonów i Bracia Stabrowscy. W tak powstałej spółce został dyrektorem handlowym, a po utworzeniu Monopolu Zapalczanego i wydzierżawieniu go Spółce Akcyjnej dla Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego, w której większość udziałów miał szwedzki koncern Ivara Kreugera, od 1925 r. aż do 1945 r. pełnił funkcję dyrektora do spraw sprzedaży. Poza błyskotliwą karierą zawodową Henryk realizował swe zainteresowania z zakresu literatury, muzyki i sztuki. Był doskonałym szachistą, działał w Polskim Związku Szachowym. Kochał muzykę klasyczną i należał do Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Przyjaźnił się z pianistą Jerzym Żurawlewem, inicjatorem Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, stałym gościem w domu Rewkiewiczów. Zorganizowany przez Żurawlewa w 1927 r. pierwszy Konkurs Chopinowski mógł się odbyć dzięki osobistemu, finansowemu wsparciu Henryka. W 1945 r. powierzono mu misję odbudowy przemysłu zapalczanego i odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi. Po aresztowaniu Barbary został jednak zdegradowany, pozbawiony mieszkania, a pod koniec 1950 r. oskarżony przez Komisję Specjalną ds. Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym o rzekomy handel dolarami, a następnie skazany na dwa lata obozu pracy w Milęcinie.

Rodzice dużą wagę przykładali do edukacji córek. Dziewczynki miały angielskie i francuskie guwernantki, stąd znajomość przez Barbarę obydwu tych języków. Dbali również o kulturalną stronę wychowania – od wczesnych lat zabierali dzieci na koncerty, do opery, teatru, na wystawy czy do galerii sztuki, zarówno w Polsce, jak i w innych europejskich stolicach. W domu gry na fortepianie uczył Barbarę Jerzy Żurawlew. Z nadejściem wiosny cała rodzina przenosiła się do willi w podwarszawskim Klarysewie (dziś część miasta Konstancin-Jeziorna). Dom, choć niewielki, ulokowany był na niemal

 Barbara Rewkiewicz (siedzi na schodku z lewej strony) z rodziną na ganku domu w Klarysewie, lata dwudzieste XX w. *Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz*



dwuhektarowej działce, na której mieściły się ponadto zabudowania gospodarcze, ogród, sad, łąka, kort do tenisa oraz boiska do siatkówki i krokieta. Posiadłość dosłownie łączyła z Warszawą wąskotorowa tzw. kolejka wilanowska, gdyż jej stacja ulokowana była tuż obok willi. Latem Klarysew, do którego przyjeżdżali liczni krewni oraz przyjaciele rodziców, tętnił życiem. Bywał tutaj m.in. jeden z najsłynniejszych polskich aktorów komediowych Adolf Dymśa, który w tej miejscowości wynajmował dom. Z Klarysewem łączy się wiele rodzinnych opowieści. „Tabuny gości zjeżdżały się tu w każdą niedzielę i święta. Do stołu zasiadało nie mniej niż dwadzieścia osób, zawsze pełno było młodzieży, dzieci. Wszyscy wsiąkali jednak w ogród, panowała atmosfera swobody i nieskrępowania. Można było porządnie objadać się czereśniami czy zielonym groszkiem, w zacisznym miejscu opałać się na słońcu i chodzić własnymi drogami. Można też było brać udział w grze w tenisa, krokieta czy wieczorem – bawić się w chowanego. Na werandzie, przy zielonym stoliku panowie grali w brydża, czasem Profesor zasiadał do fortepianu, mazurek Chopina wybiegał między drzewa” – wspominała Barbara.

Henryk i Józefa dawali dzieciom dużo swobody w dzieciennych zabawach – wspinaczkach po drzewach, jeździe na rowerze czy hulajnodze. Wakacje w latach dwudziestych spędzano rodzinnie za granicą, nad francuskim wybrzeżem Atlantyku albo w Szwajcarii czy we Włoszech. W następnej dekadzie rodzina szukała odpoczynku nad polskim morzem i na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej.

We wrześniu 1931 r. Barbara rozpoczęła naukę w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Cecylii Plater-Zyberkówny przy ul. Pięknej w Warszawie. Była uczennicą z dobrymi stopniami zarówno z przedmiotów ścisłych, jak i humanistycznych, m.in. z nauki języków. W tym okresie życia ukształtował się jej silny charakter, który dodatkowo ćwiczyła narzucaniem sobie ścisłej dyscypliny w harmonogramie dnia. Barbara była bardzo wysportowana, świetnie pływała i potrafiła prowadzić samochód, co nie było wówczas powszechne wśród kobiet. Jedną z jej szkolnych przyjaciółek była Maria Kwiek, która później, w latach

 Józefa i Henryk Rewkiewicz
 z córkami, od lewej: Barbarą, Danutą
 i Haliną, podczas wakacji na wybrzeżu
 francuskim, lata dwudzieste XX w.
*Zbiory rodzinne Magdaleny
 Sadowskiej-Czaputowicz*



 Barbara Rewkiewicz (trzecia od
 lewej) z matką, siostrami i guwernantką
 w Szwajcarii, lata dwudzieste XX w.
*Zbiory rodzinne Magdaleny
 Sadowskiej-Czaputowicz*

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO *karszawskiego*
PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Barbara Rewkiewicz



urodzona dnia *23* miesiąca *sierpnia*
roku *1921* w *karszawie*
województwa *—*
wyznania *rymskokatolickiego*
po ukończeniu nauki w *prywatnym*
gimnazjum żeńskim
im. Cecylii Plater-Zyberkowskiej
w karszawie;

do której była przyjęta d. *1 września* 1931 r.
zdawała w *maju* 1938 r. gimnazjalny zwyczajny

egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji
Egzaminacyjnej, powołanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego
karszawskiego pismem z dnia *6 kwietnia* 1938 r.

Nr *16495/38* otrzymała następujące oceny ostateczne z przedmiotów
egzaminacyjnych:

z religii	<i>dobrze</i>
z języka polskiego	<i>dobrze</i>
z języka łacińskiego	<i>—</i>
z języka <i>francuskiego</i>	<i>dobrze</i>
z historii wraz z nauką o Polsce Współ- czesnej	<i>dobrze</i>
z fizyki wraz z chemią	<i>—</i>
z matematyki	<i>dobrze</i>

G. 4.

Drukarnia Państwowa nr 98260.20 IV.38. 5500.

Świadectwo dojrzałości Barbary Sadowskiej, 19V 1938 r. Archiwum Akt Nowych

działalności konspiracyjnej, odegrała znaczącą rolę, pracując razem z bratem Tadeuszem pod dowództwem Barbary w Biurze Studiów sieci „Pralnia II” i „Liceum”. Po zdaniu gimnazjalnego egzaminu dojrzałości typu humanistycznego, jesienią 1938 r. Barbara rozpoczęła studia w Szkole Głównej Handlowej.

W tym czasie zaręczyła się ze Stanisławem Możdżeńskim, studentem SGH, powojennym scenarzystą i reżyserem filmów krótkometrażowych, jednak rozdzieliła ich wojna i losy obojga potoczyły się innymi drogami.

 Barbara Rewkiewicz (stoi na górze) na ganku domu w Klarysewie. Powyżej jej bracia stryjeczni Zbigniew i Jacek Rewkiewiczowie. Pierwsza z prawej Maria Hattowska, lata trzydzieste XX w. *Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz*





Barbara Rewkiewicz (druga od lewej) z siostrami: Teresą, Danutą i Haliną, Klarysew, 1938 r. *Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz*

„Walka była zakończona, rozpoczynała się okupacja”

Upalne lato 1939 r. Barbara Rewkiewicz spędzała na Wileńszczyźnie. Lipcowy wypoczynek przerwał telegram wzywający Stanisława do stawienia się w wojsku w ramach ogłoszonej częściowej mobilizacji. W Klarysewie panowała napięta atmosfera. Stanisław wyruszył na wojnę jako szofer Departamentu Intendentury Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po kampanii 1939 r. przedostał się do armii polskiej we Francji. Służył w 2. Dywizji Strzelców

Piesznych we Francji. Po walkach z Niemcami wiosną 1940 r. wraz z innymi jej żołnierzami został internowany w Szwajcarii. Do wojska powołano także Władysława Włodarczyka, męża starszej siostry Barbary – Haliny, który zostawił żonę z kilkumiesięczną córką. Służył m.in. w 304. Dywizjonie Bombowym Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Po wojnie pozostał na emigracji, a żona z dzieckiem dołączyła do niego w roku 1946.

23 sierpnia 1939 r. Barbara obchodziła osiemnaste urodziny. W tym dniu w Moskwie ministrowie spraw zagranicznych III Rzeszy i Związku Sowieckiego podpisali układ o nieagresji, znany jako pakt Ribbentrop–Mołotow. Wybuch konfliktu stawał się coraz bardziej realny. „Dni płynęły, gorące i piękne, wojna wisiała w powietrzu, jak burza, która nieraz przechodzi bokiem lub rozchodzi się z niewiadomych przyczyn. Trudno było uwierzyć w jej wybuch, kiedy jabłka dojrzewały na drzewach, sliwy i grusze obwieszane były owocami, ludzie młócili zboże, ogrodnik strzygł żywopłot, a Kizia – oswojona sarenka – skubała trawę na górze. Nadszedł jednak dzień pierwszego września, kiedy to na pogodnym niebie ukazały się samoloty lecące kluczem w kierunku Warszawy. Zaraz potem rozległy się głuchoe wybuchy i odgłosy strzałów. Głos w radio powtarzał – »Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy. Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy«. Wojna stała się faktem [...] w kilka dni przewróciła wszystko – nasze życie, marzenia i nadzieje. Zachwiała moimi pojęciami, przeorała poglądy. Papierowe tanki Niemców okazały się stalową, nowoczesną bronią, slogany o naszej sile i gotowości runęły w gruz tak, jak i zbombardowane domy” – tak Barbara opisała przełom sierpnia i września 1939 r.

Rewkiewiczowie wrócili do Warszawy 5 września. Barbara zgłosiła się do Związku Legionistek Polskich i otrzymała przydział jako kierowca. Nie było jednak dla niej zadań, zaczęła więc działać w obronie przeciwlotniczej dzielnicy Śródmieście. Jej służba polegała na obserwowaniu ze strychu nalotów, gaszeniu pożarów i informowaniu mieszkańców o konieczności zejścia do schronu.

Wspominała: „Bałam się, chociaż nadrabiałam miną i nie przyznawałam się nikomu do strachu. Później jednak przyzwyczaiałam się do bombardowania tak dalece, że wołałam przebywać na strychu i śledzić przez okna przebieg nalotu, niż siedzieć w mieszkaniu”. Po zarządzeniu ewakuacji ich kamienicy Rewkiewiczowie przenieśli się do mieszkania stryja przy ul. Wilczej. Barbara pełniła dyżur podczas silnego bombardowania. Tym razem wraz z rodziną i mieszkańcami zeszła do piwnicy. Bomba trafiła dom, który się zawalił, jednak ukrytym mieszkańcom udało się przeżyć. „28 września Warszawa się poddała. Miasto było bez wody, światła, gazu i żywności, z tysiącami zabitych i rannych. Mimo tego kapitulacja wywołała przygnębienie. Ludzie płakali. Ulicami miasta szli żołnierze bez broni, ciężko szurając butami. Szli do niewoli. Po raz ostatni usłyszeliśmy przez radio zachrypnięty głos prezydenta Stefana Starzyńskiego. Walka była zakończona, rozpoczynała się okupacja” – zapisała w dzienniku.

Przełom lat 1939 i 1940 naznaczony był głębokim poczuciem klęski wynikającym z utraty niepodległości, ogromnych strat ludzkich i materialnych. To przygnębienie w społeczeństwie dodatkowo spotęgowała wyjątkowo surowa zima. Niskie temperatury utrzymujące się poniżej –20 stopni Celsjusza, uszkodzone budynki, brak opału, do tego niedostatki żywności, dały się warszawiakom we znaki. Jednocześnie Barbara Rewkiewicz we wspomnieniach napisała: „W tych latach nie wszystko było czarne. Nigdy przedtem ani potem nie czuło się tak mocno więzi międzyludzkiej, swojej przynależności do narodu i do kraju. Nigdy chyba uczucia ludzi nie były tak intensywne i jednoznaczne. Kwitł humor i optymizm jako obrona przeciwko rozpacz i śmierci. Poza tym człowiek był młody. Straszną była tylko beczynność, działanie zawsze stawało się przygodą”.

Już od jesieni 1939 r. w całej Polsce zaczęły powstawać pierwsze organizacje konspiracyjne. Barbara szukała kontaktu z podziemiem. Najpierw, na początku 1940 r., rozpoczęła pracę w oficjalnie działającym Polskim Czerwonym Krzyżu. W drugim roku wojny wstąpiła już jednak do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Do jej obowiązków należało przenoszenie na punkty kontaktowe pism

Kennort	
Miejsce wystawie	
Kreish.	
Starostwo powiat	
Kennnummer	
Numer rozpoznaw	
Gültig bis	
Ważne do	
Name	
Nazwisko	
Geburtsname (b. E.)	
Nazwisko panień	
Vorname	
Imię	
Geboren am	
Urodzony (a) w	
Geburtsort	
Miejsce urod	
Kreish.	
Starostwo po	
Land	
Kraj	
Beruf	
Zawód	
Religion	
Wyznanie	
Besondere Kenn	
Szczególne znaki	

i rozkazów oraz „Biuletynu Informacyjnego” i innej prasy. Wkrótce przeszła do Biura Informacji i Propagandy (BIP) ZWZ–AK i została kurierką daleko-bieżną do Chełma, Lublina, Krakowa i Lwowa. Utrzymywała się z udzielania

 Kenkarta Barbary Rewkiewicz, 1942 r. Archiwum IPN

lekcji języka angielskiego. Tradycyjnie, wiosną 1940 r., rodzina przeniosła się do Klarysewa, który stał się ważnym miejscem dla działalności konspiracyjnej, dającym schronienie kurierom i członkom podziemia.

Pewnego dnia 1942 r. rodzinę Rewkiewiczów odwiedził w Klarysewie daleki kuzyn, Michał Sadowski. Pierwsze spotkanie Barbary i Michała opisała siostra Halina: „Baśka siedziała na biurku ze złotymi włosami rozświetlonymi zachodzącym słońcem i naprawdę ślicznie wyglądała. Wpuściłam do pokoju Michała i zaanonsowałam: »Nasz nowy kuzyn Michał Anioł spłynął do nas z wujkiem

Józikiem». Basia roześmiała się, a ja zauważyłam, że w Michała jakby piorun trafił. Wlepił oczy w Basię i widziałam, że to – jak często opisują – »miłość od pierwszego wejrzenia«. I tak się zaczęła całkiem długa i barwna historia Michała i Basi”.



 Michał Sadowski,
początek lat czterdziestych XX w.
Archiwum Akt Nowych

Michał Sadowski urodził się 9 stycznia 1921 r. w Spiczynicach (dzisiejsza Ukraina), ale wychował się w Wilnie, gdzie w 1938 r. ukończył Gimnazjum Ojców Jezuitów. W 1939 r. rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Stefana Batorego. Po zamknięciu uczelni w grudniu tego roku, opuścił Wilno. Planował przedostać się przez Węgry do Wielkiej Brytanii, aby wstąpić tam do wojska. Został jednak aresztowany przez Gestapo, a po zwolnieniu przeniósł się do Rabki, gdzie jego rodzice posiadali dom. Od 1941 r. działał w ZWZ, pracując początkowo w BIP i organizując jego komórki na terenie Małopolski. Był kilkakrotnie aresztowany, ale za każdym razem nie rozpoznawano jego prawdziwej tożsamości i go zwalniano. Przez krótki okres przebywał w Wilnie, a od 1942 r. w Warszawie, gdzie zaangażował się do pracy w sieci wywiadu dalekiego zasięgu KG AK krypt. „WW-72” i pod pseudonimem „Miś” został głównym kurierem na trasie Warszawa–Wilno.

W kwietniu 1943 r. Michał Sadowski został zatrzymany, a następnie przewieziony na Pawiak. Po kilku tygodniach znalazł się w transporcie do Auschwitz, jednak wraz z jednym ze współwięźniów udało mu się wywrwać z wagonu deskę i wyskoczyć z jadącego pociągu. Za plecami usłyszał strzały, ale Niemcy nie zatrzymali składu. To wydarzenie przypieczętowało związek Michała i Barbary, która z jego rekomendacji została przeniesiona z BIP do komórki kurierskiej sieci wywiadu KG AK krypt. „WW-72”. Halina Włodarczyk, od 1942 r. żołnierz AK pod pseudonimem „Ariela”, w liście do męża z 1 października 1943 r. tak opisała Michała Sadowskiego: „Jest wśród nas jeden młodzieniec, który pięć razy siedział, miał skórę pasami



 Barbara Rewkiewicz i Michał Sadowski, Klarysew,
pierwsza połowa lat czterdziestych XX w. *Archiwum Akt Nowych*

zdartą z pleców, blizny od razów na twarzy i głowie, raz chciał się powiesić z męczarni głodowych, skakał z pociągu przez szparę z wyszarpniętej deski bydlęcego wagonu, ciągle zmienia mieszkanie, nazwisko, papiery, bo go poszukują – i chodzi, śmieje się, dowcipkuje, działa na tej samej placówce, na której działał, kocha, pije i żyje – przeżył, a przecież przeszedł przez straszne kategorie fizyczne i moralne. Kopali go, bili po twarzy, znęcali się, jak mogli”.

Barbara była już wówczas znana w strukturach konspiracyjnych ze swych umiejętności, z odwagi i opanowania podczas wykonywanych zadań, dlatego szef komórki kurierskiej „WW-72” Jan Styczyński „Rej” polecił ją szefowej działu organizacyjnego i łączności tej sieci, Halinie Zakrzewskiej „Bedzie”. Przejście do wywiadu miało charakter przeniesienia służbowego. Barbara jeździła jako kurierka do Mińska i Brześcia, posługując się fałszywymi dokumentami



Kenkarta Barbary Rewkiewicz, wystawiona na fałszywe nazwisko Styczyńska, 1943 r. Archiwum Akt Nowych

wystawianymi przez niemieckie firmy na nazwisko Styczyńska, przeważnie przez organizację Todt (zajmującą się budową obiektów wojskowych), które

potwierdzały udział w robotach na froncie wschodnim.

Sieć wywiadu dalekiego zasięgu (wywiadu wschodniego) krypt. „WW-72” została utworzona w ramach Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II KG ZWZ w czerwcu 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Swym zasięgiem objęła ziemie okupowane przez Niemców. Teren podzielono na trzy odcinki z siedzibami odpowiednio: O I w Brześciu, O II w Wilnie i O III we Lwowie. Sieć wywiadu „WW-72” odpowiadała za zbieranie informacji dotyczących wojsk niemieckich kierowanych na front wschodni. Informacje te były przekazywane przez KG ZWZ-AK do Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie.

Podczas pierwszego wyjazdu w grudniu 1943 r. została aresztowana przez Gestapo w Mińsku, na punkcie kontaktowym. Jechała z Michałem, który po drodze rozchorował się i z tego powodu Niemcy nie zabrali go, myśląc, że ma gruźlicę. Barbara pozostała nierozpoznana, gdyż podczas rewizji nie znaleziono

obciążających ją materiałów, które miała wklejone w okładkę Biblii, a notatki dotyczące transportów niemieckich zdążyła wyrzucić w śnieg. W mińskim, dawnym carskim, więzieniu spędziła święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, oskarżona o szmugiel. W tym czasie Michał pojechał do Warszawy rozmówić się z pracownikami Todta, którzy sprzedali im dokumenty, aby interweniowali i poświadczyli fałszywą tożsamość Barbary, po czym wrócił do Mińska. Gestapowcy, aby przesłuchać Michała, wkrótce znów pojawili się w mieszkaniu, z którego zabrali Barbarę. Ten, doskonale znając niemiecki, potwierdził jej zeznania. Na drugi dzień Niemcy zwolnili Barbarę i oboje pociągiem wyjechali do Brześcia, a następnie do Warszawy.



Po tym zdarzeniu Barbara i Michał postanowili się pobrać. Ślub miał miejsce 28 stycznia 1944 r. w kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej na warszawskim Mokotowie. Ceremonii zawarcia sakramentu małżeństwa przewodniczył o. Tomasz Rostworowski, harcerz, kapelan AK, żołnierz Powstania Warszawskiego, po wojnie represjonowany przez władze komunistyczne.

 Barbara Rewkiewicz
i Michał Sadowski udzielający
sobie sakramentu małżeństwa
w obecności o. Tomasza
Rostworowskiego,
Warszawa, 28 I 1944 r.
Archiwum Akt Nowych

Po uroczystości odbyło się skromne przyjęcie weselne w mieszkaniu przy ul. Puławskiej. Nowożeńcom marsza zagrał Jerzy Żurawlew.

„Po wkroczeniu armii bolszewickiej ekspozytury pozostają na miejscu”

Na początku 1944 r. w KG AK przeprowadzono reorganizację struktur wywiadowczych. Na czele sieci wywiadu wschodniego, pod nowym kryptonimem „Pralnia”, stanęli oficerowie wileńscy – kpt. Franciszek Miszczak „Bogucki” oraz, jako jeden z jego zastępców, kpt. Henryk Żuk. Miszczak nadał Barbarze pseudonim „Czarecka”. Sadowska zawsze robiła na swych rozmówcach duże wrażenie – postrzegano ją jako czarującą, piękną, odważną i elokwentną. Była sprawdzonym i skutecznym kurierem, trzy razy w miesiącu pokonywała trasę do Brześcia lub Mińska. W aktach „Pralni II” zachowały się liczne meldunki z jej wyjazdów kurierskich, podczas których zawoziła instrukcje i rozkazy, informacje o zagrożeniu, niekiedy także pieniądze, natomiast w drugą stronę – meldunki wywiadowcze. W jednym z nich znajduje się informacja, że pod koniec kwietnia 1944 r. wyruszyła na poszukiwania Michała Sadowskiego, aresztowanego przez Gestapo w Brześciu (szczęśliwie, nierozpoznany przez Niemców, został po tygodniu zwolniony). Innym razem żandarmeria niemiecka otoczyła w Łukowie pociąg i wyprowadziła wszystkich pasażerów. Sadowska przekonała dowódcę, że jedzie służbowo z Mińska i korzystając z okazji, w ostatniej chwili wskoczyła do pociągu, który odjeżdżał do Warszawy. W połowie 1944 r. za swoją działalność niepodległościową w okresie pracy w PCK, a później służby w BIP została odznaczona na wniosek kpt. Miszczaka Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej w granice II Rzeczypospolitej w styczniu 1944 r., zaistniała groźba odcięcia placówek „Pralni” od Centrali. Sporządzone w KG AK wytyczne na wypadek utraty łączności po zajęciu przez Sowie­tów wschodnich terenów Polski i utworzeniu linii demarkacyjnej zakładały po-

Czerownia
L.dz. 1134/4
Wyciąg z raportu kur.Czareckiej.

Dnia 14 czerwca 1944r.

Do
P r a l n i



Przesyłam wyciąg z raportu kur.Czareckiej z podróży do Białej Podlaski, odbytej w dn10.VI. i 11.VI.44r.

z e ę ć o r g a n i z a c y j n a :

Dnia 10.VI.tr., o godz.7.22, kur. Czarecka wyjechała z W-wy do Białej Podl. Po przybyciu do Biedlec, wyładowano z pociągu wszystkich pasażerów, zawiadamiając, że pociąg na Brześć jedzie tylko przez Czeremchę. Na skutek zebranych informacji kurierka dowiedziała się, że przerwa w ruchu została spowodowana na skutek katastrofy, która miała miejsce w przeddzień jej jazdy, w okolicy Białej Podl. Ponieważ nie dawano żadnej nadziei, że ruch zostanie wznowiony w ciągu najbliższych godzin, kurierka powróciła do W-wy i dopiero następnego dnia ponownie udała się w podróż. Jechała pierwszym pociągiem, puszczoneym po przerwie w komunikacji w kierunku Brześcia. Tym razem kurierka dojechała 3 km. przed Białą Podl. i pociąg znowu utknął, z powodu katastrofy w okolicach Chotyłowa i Trespoła. Dalszą drogę kurierka przebyła pieszo, udając się na punkt w Białej, gdzie jednak właściciela, ob. Teodora, nie zastała, ponieważ jak zwykle udał się on do majątku. Po wynajęciu dorożki udała się za nim do tego majątku i tam mu przekazała przewieziony materiał. Tam też dowiedziała się, że materiału z Gorzelni nie dostarczono, a ob. Pobóg, nowozaażgowany przez ob. Sma kurier do przywołania meldunków z miejscowości "4", nie otrzymałszy żadnych poleceń, w ogóle z Białej nie wyjeżdżał. Po pozostawieniu materiału ob. Seedorowi, kurierka udała się zpowrotem do Białej dorożką i o godz. 18-tej odjechała pociągiem do W-wy, gdzie przybyła następnego dnia o godz. 3 w nocy. Tego samego dnia kurierka zdała relację z podróży ob. Cieńskiemu. Wydatki związane z podróżą wyniosły kurierkę zł. 326.-/trzysta dwadzieścia pięć złotych/.

■ Meldunek Barbary Sadowskiej „Czareckiej”
z podróży w dniach 10–11 VI 1944 r. *Archiwum IPN*

zostanie konspiratorów na miejscu i kontynuowanie pracy już nie przeciwko Niemcom, lecz okupantowi sowieckiemu. Zadania te obejmowały zbieranie informacji o charakterze politycznym i wojskowym. Pozostali na zapleczu frontu członkowie siatki mieli zorganizować nowe szlaki łączności, skrzynki kontaktowe i punkty przerzutu kurierów oraz utworzyć nowe komórki studiów, w których zadania gromadzenia i analizy materiałów przypadły osobom władającym językiem rosyjskim.

Z rozkazu kpt. Miszczaka 15 lipca 1944 r. w ramach „Pralni” utworzona została grupa specjalna pod krypt. „Ekipa Wschód”, do której weszli najlepsi i najodważniejsi wywiadowcy sieci wschodniej, dobrze znający teren. Dowódcą został Henryk Żuk „Barański”, a w składzie grupy znaleźli się: Michał Sadowski „Cywiński”, 1 sierpnia mianowany przez Żuka jego zastępcą, Barbara Sadowska „Czarecka”, cichociemny Tadeusz Kobyliński „Banaszkiewicz”, Jan Kosowicz

„Ciborski” i Piotr Paluszkiewicz „Ćwikliński”. Celem grupy było przejście linii frontu i nawiązanie na terenach zajętych przez Armię Czerwoną kontaktu z pracownikami ekspozytur wschodnich, wypłacenie im zaległych należności oraz podtrzymanie, w miarę możliwości, pracy podległych Oddziałowi II placówek. 18 lipca 1944 r. „Ekipa” wyruszyła w stronę Terespoła i w pierwszej kolejności miała dotrzeć do ekspozytury w Brześciu (krypt. „Gorzelnia”).

Jeszcze tego samego dnia „Ekipie” udało się osiągnąć punkt przerzutowy dla kurierów nad Bugiem (krypt. „Hotel”). Grupa musiała jednak pozostać na lewym brzegu rzeki przez kilka następnych dni. Powodem było obsadzenie linii Bugu przez silne zgrupowanie wycofujących się wojsk niemieckich, a wkrótce również rozpoczęcie przez Armię Czerwoną operacji brzesko-lubelskiej. Zadanie Sadowskiej polegało na przewożeniu meldunków do Warszawy i za pierwszym razem faktycznie udało jej się dotrzeć z raportami do stolicy. Na początku sierpnia, już w czasie trwania Powstania Warszawskiego, nie zdołała jednak przekroczyć linii frontu w okolicach Mińska Mazowieckiego i powróciła do miejsca postoju „Ekipy” w okolicy Koroszczyna w pow. białskim. Zdążyła jeszcze zobaczyć się z mężem, który następnego dnia miał wyruszyć z misją do Brześcia.

Po ustaniu walk w kotle brzeskim Kobyliński, Kosowicz i Sadowski zostali wysłani przez Żuka do placówek w Wilnie, Mińsku i Brześciu. Poruszanie się

Kryptonimy sieci wywiadowczych Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz 2. Korpusu Polskiego, w których działała Barbara Sadowska



na tyłach wojsk sowieckich było niezwykle trudne i niebezpieczne ze względu na ogłoszoną mobilizację mężczyzn do Armii Czerwonej. Z tego powodu NKWD aresztował Kobylińskiego, jednak szybko go zwolniono. Na rozkaz Żuka udał się do Siedlec i tam zorganizował nową placówkę wywiadowczą. Kosowicz dotarł do Wilna, Mińska i Białegostoku, a po wypełnieniu zleconej misji pojechał do Lublina, gdzie również utworzył podległą „Pralni” komórkę. Dramatyczny los spotkał Sadowskiego, który po wyruszeniu 15 sierpnia miał przekroczyć Bug, dotrzeć do placówki brzeskiej i ją zlikwidować. Jeszcze tego samego dnia wpadł w ręce NKWD i ślad po nim zaginął. Barbara przeszła do Brześcia i z pomocą pracownicy „Gorzelnii” szukała męża w więzieniach, jednak bez efektu. Drugi raz wyruszyła z zadaniem wykonania misji rozwiązania „Gorzelnii” i ewakuacji jej personelu. W Brześciu została aresztowana, jednak jej przekonujące ubranie wiejskiej dziewczyny, maszerującej w dodatku boso i udającej analfabatkę, oraz oświadczenie, że zmierza do krewnych, spowodowały, że Sowietów ją zwolnili z nakazem pozostania na miejscu. Jeszcze tego samego dnia z pomocą konspiratorów „Gorzelnii” dotarła do punktu przerzutowego na Bugu i przepłynęła rzekę.

Działalność „Ekipy Wschód” obliczona była na kilka tygodni, jednak na skutek zatrzymania linii frontu na Wiśle i trwającego Powstania Warszawskiego kontakt z Centralą został utracony. Tym niemniej Żuk postanowił kontynuować prace sieci wywiadu wschodniego, nadając jej kryptonim „Pralnia II”. Sadowska stała się jego najbliższą współpracowniczką i prowadziła w tym czasie kancelarię siatki. Jesienią 1944 r. oboje byli w rozjazdach w Siedlcach, Lublinie, Aninie i Świdrze, organizowali „Pralnię II” na bazie już istniejących komórek oraz przyjmowali do służby nowych ludzi. W Siedlcach stworzyli Biuro Studiów, którym kierował Tadeusz Kwiek.

Głównym problemem dla „Ekipy Wschód” i „Pralni II” był brak łączności z Oddziałem II KG AK. Żuk miał początkowo jednostronny kontakt z Centralą przez radiostację „Białowieża” i nadał pierwsze meldunki z działalności „Ekipy”, jednak łączność wkrótce zanikła. W depeszy dowódcy AK gen. Leopolda

DEPESZA SZYFR *Szef 0 + 4* **TAJNE** 237
 Nr. 84/D nadana dn. 31.12. godz. 1600
 otrzymana dn. 31.12. godz. ~~1600~~
 odszyfrowana dn. 1.1.45 godz. 1400
 z W 11 to 10 de 11

exp. Bureau

Na 11 468 z 14.XII.

W dniu 18.XII została wysłana na wschód przez II KG ekipa wywiadowcza Barańskiego z zadaniem

a) nawiązania łączności z pozostałymi na wschodzie ekspozyturami wywiadu własnego,

b) kontynuowania wywiadu przede wszystkim o charakterze politycznym,

c) wypłacenie personelowi uposażenia do XII 44 włącznie.

Z depeszy otrzymanej od Barańskiego przez Rzekę wynika że ekspozytury w Mińsku Litewskim, Baranowiczach, Brześciu, Siedlcach zostały podjęte. Natomiast łączność z ekspozyturami Lwowskimi nie została nawiązana. Szef tych ostatnich według wiadomości z lipca 44 przeszedł na współpracę z PKWN.

Odpowiedź dla Barańskiego została przesłana 25.XI do Rzeki.

Meldunek Rzeki z 9.XII donosi że stacja Białowieży 21 od pięciu dni zanikła wobec czego odpowiedź dla Barańskiego nie została nadana. W dniu 18.XII został wysłany kurier dla ekipy Barańskiego z wytycznymi wywiadu, nowym szyfrem i elementami radiowymi. Barański posiadał stacje ale brak było kwarców.

Termit 84
 dnia 29.XII.44.

Depesza gen. Leopolda Okulickiego „Termita” do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie w sprawie „Ekipy Wschód”, 31 XII 1944 r. *Archiwum IPN*

Okulickiego do Londynu z grudnia 1944 r. czytamy: „W dniu 18 lipca została wysłana na wschód przez [Oddział] II KG ekipa wywiadowcza »Barańskiego« [Henryka Żuka] z zadaniem a) nawiązania łączności z pozostałymi na wschodzie ekspozyturami wywiadu własnego, b) kontynuowania wywiadu przede wszystkim o charakterze politycznym, c) wypłacenia personelowi uposażenia do grudnia [19]44 [r.] włącznie”. Wobec braku łączności i informacji o losach grupy, w grudniu 1944 r. z Warszawy został wysłany kurier z wytycznymi, szyframi i elementami radiowymi, który jednak „Ekipy” nie odnalazł.

Po zajęciu przez Armię Czerwoną Warszawy Sadowska z Żukiem pod koniec stycznia 1945 r. przeszli przez skutą lodem Wisłę. Okazało się, że mieszkanie przy ul. Puławskiej spłonęło podczas powstania. Zamieszkali w Klarysewie i szukali kontaktu z przełożonymi, aby zdać raport z działalności „Ekipy Wschód” – „Pralni II”. Po upadku powstania dowództwo AK przeniosło się na teren Częstochowy i właśnie tam Żuk skontaktował się z ppłk. Tadeuszem Jachimkiem „Ninką”, szefem wywiadu ofensywnego, któremu w kwietniu złożył raport oraz przekazał sprawozdanie i zgromadzone meldunki. Dotyczyły one sytuacji na ziemiach wschodnich od momentu wkroczenia Armii Czerwonej w granice II Rzeczypospolitej, akcji „Burza” w Wilnie, ewakuacji ludności polskiej za linię Curzona, aresztowań, represji i zbrodni popełnianych na ludności cywilnej i żołnierzach podziemia niepodległościowego. Zawierały dane personalne działaczy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, jak i informacje dotyczące 1. Armii Polskiej w ZSRS dowodzonej przez Zygmunta Berlinga, nastrojów wśród żołnierzy Armii Czerwonej, ogłoszonej mobilizacji, ale również sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim.

Żuk otrzymał od „Ninki” rozkaz kontynuowania pracy sieci wywiadu wschodniego w ramach nowo utworzonej pod komendą płk. Jana Rzepeckiego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ). Barbara Sadowska została zastępcą szefa. „Pralnia II” była jedną z czterech ekspozytur Delegatury, ale największą i najprężniej działającą, liczącą około 70 osób na ziemiach na zachód od linii Curzona i drugie tyle na wschód za nią – na Litwie i Białorusi. Jej nieformalną siedzibą była klarysewska willa, gdzie mieszkali Sadowska, Żuk i kierownik warszawskiej komórki wywiadowczej „Pralni II”, krypt. „Szkoła”, Bolesław Zieleniewski, prywatnie przyjaciel ojca Barbary. Zieleniewski wcześniej był kurierem do Paryża, Bordeaux i Belgii komórki KG AK o kryptonimie „666”, zajmującej się przerzutami ludzi i materiałów wywiadowczych przez Europę Zachodnią do Wielkiej Brytanii. Atutem „Pralni II” na tle pozostałych ekspozytur DSZ było to, że pracowała nieprzerwanie, dzięki czemu Żuk z Sadowską od razu mogli zacząć przekazywać

materiały. Sieć swym zasięgiem objęła teren na wschód od Wisły. Centrala, dwie komórki informacyjne i komórka łączności mieściły się w Warszawie, pozostałe placówki zostały ulokowane w Lublinie, Siedlcach, Białymstoku, Wilnie i Mińsku. Dla sieci pracowali też informatorzy w Katowicach i powiecie łukowskim. W czerwcu 1945 r. na rozkaz płk. Rzepeckiego zorganizowana została komórka wywiadu wojskowego krypt. „Przystań”, jako element prowadzonej przez DSZ akcji „Ż” (od nazwiska dowódcy ludowego WP Michała Żymierskiego), mającej na celu oddziaływanie propagandowe na żołnierzy podległych Żymierskiemu.

Barbara Sadowska za swoją działalność niepodległościową w okresie od 1942 do 1945 r. została przedstawiona przez Henryka Żuka do odznaczenia i następnie odznaczona przez płk. Jana Rzepeckiego Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V klasy. W uzasadnieniu wniosku napisano: „W czasie swej pracy od 18 VII [19]44 r. do 15 VII [19]45 r.: 1) wykazała się wielokrotnie bohaterską odwagą, jak: a) w czasie utrzymywania łączności »Ekipy Wschód« z Centralą w W[arsza]wie, gdy musiała przedostawać się przez front [tu i dalej podkreślenia w oryginale – przyp. red.], b) w czasie utrzymywania łączności z eksp[ozyturą] wyw[iadowczą] Brześć, gdy musiała stale przekraczać granicę obstawioną przez oddz[iąły] pograniczne NKWD – w tym czasie była dwukrotnie aresztowana, c) w czasie zdobywania informacji o naszych pracownikach, aresztowanych przez NKWD; 2) stale wykazywała się patriotyzmem, niesłychanym zapałem do pracy, ofiarnością i pracowitością; 3) położyła b[ardzo] duże zasługi w organizacji Wyw[iadu] Wschód; 4) podniosła wysoki poziom ideologiczny współpracowników, dzięki swej pracy wychowawczej i uświadamiającej. W czasie kurierowania między W[arsza]wą a Mińskiem Lit[ewskim] i Brześciem od list[opada] 1943 r. do lipca 1944 r. wykazała się b[ardzo] dużą odwagą, sumiennością i inteligencją w wykonywaniu swoich obowiązków. Jako kurierka »dalekobieżna« w BIP od list[opada] 1942 r. do październik[owego] 1943 r. dała się poznać jako nieustraszona, niezastąpiona pracownica. Jej takt, umiejętność postępowania z[e] współpracownikami, uczciwość, ideowość, entuzjazm i niezłomność przekonań dopingowały i dopingują współpracowników do wytężonej, wydajnej pracy, do nieulegania załamaniom i depresjom, do utrzymania dobrych, przyjacielskich stosunków między sobą”.

Barbara Sadowska,
Henryk Żuk (pierwszy z prawej)
i Jan Kosowicz (pierwszy z lewej)
przed wyprawą do Włoch,
1945 r. *Archiwum IPN*



Od lewej: Jan Kosowicz, Barbara Sadowska i Henryk Żuk, 1945 r.
Archiwum IPN

„I oto Alpy!”

„Pralnia II” została rozwiązana rozkazem płk. Jana Rzepeckiego wydanym 1 sierpnia 1945 r., przy czym Żuka i Sadowską zwolniono z zajmowanych stanowisk pięć dni później. Udzielono im bezterminowego urlopu. Decyzje te były pokłosiem zmian zachodzących w powojennej konspiracji niepodległościowej, w wyniku których płk Rzepecki w lipcu 1945 r. zdecydował o rozwiązaniu DSZ, a następnie, we wrześniu tego samego roku, powołaniu nowej organizacji – Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Do swej dyspozycji zostawił komórkę wywiadu wojskowego krypt. „Przystań” i komórkę łączności samochodowej krypt. „Cerownia”. Żuk z Sadowską uważali, że decyzja o rozwiązaniu wywiadu politycznego, a pozostawieniu jedynie wywiadu wojskowego, nie była słuszna. Szef „Pralni II” wydał rozkaz podległym komórkom zasadniczo wstrzymania pracy, zbierania jednak nadal ważniejszych informacji. Sam wraz z Barbarą Sadowską wyjechał na Zachód celem osobistego zorientowania się, jakie są dyspozycje władz emigracyjnych w tej sprawie. Sadowska, która znała Europę Zachodnią z przedwojennych podróży, władała biegle językami angielskim i francuskim, była faktycznym inicjatorem tego wyjazdu.

Wyjechali z Polski dzięki znajomościom w środowisku krakowskiej AK, zostawiając za plecami ponurą rzeczywistość terroru komunistycznego. Jechali przez Pragę i Pilzno do Regensburga, gdzie Jerzy Kozarzewski „Konrad”, emisariusz Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) do kraju (od jego nazwiska szlak ten nazwany został „drogą Konrada”), skierował ich do mjr. Mieczysława Osmólskiego „Mikołaja”, odpowiedzialnego za współpracę wywiadowczą Polskich Kompanii Wartowniczych z 2. Korpusem Polskim. Nie mogli dostać się do Londynu, zdecydowali się zatem pojechać do Włoch, gdzie stacjonował 2. Korpus.

W trakcie podróży z Regensburga do Włoch „Czarecka” zastąpiła kierowcę prowadzącego auto, wykazując się doskonałym talentem i opanowaniem za kierownicą. Tak wspominał tę przygodę Żuk: „Jednak już w Monachium okazało się, że młodszy braciszek, prowadzący nasz pojazd, jest skończoną nogą szoferską – w środku miasta wpakował się w uliczkę jednokierunkową oczywiście pod prąd, a chcąc z niej wybrnąć, omal nie rozjechał patrolującego żandarma amerykańskiego. [...] Widok pięknej kobiety (nie na darmo zwano ją polską Gretą Garbo) i potok jej płynnej angielszczyzny, poparty uśmiechem, tak rozbroił Amerykanina, że sam osobiście wyprowadził nasze auta z labiryntu wąskich uliczek i jeszcze życzył szczęścia w dalszej drodze. Starszy z naszych współtowarzyszy najpierw solidnie obrugał braciszka (przecież cały interes mógł wziąć w łeb, gdyby Amerykanin chciał sprawdzić dokumenty podróżne), a potem odebrał mu kluczyki samochodowe i wręczył »Czareckiej«. I oto Alpy! Pchaliśmy się pod górę drząc ze strachu, bo kilka razy wydawało się nam, że już wyżej nasze gruchoty nie pociągną, wołac ześliźgnąć się do tyłu, gdzie była już tylko przepaść. Na szczęście hamulce były sprawne, mimo że wysoko resorowane Kadetty słabo trzymały się nawierzchni. Wąskie, kręte serpentyny, obramowane z jednej strony stromą skałą, a z drugiej zapierającą dech w piersiach przepaścią, nie przeszkadzały amerykańskim kowbojom szaleć w swoich olbrzymich ciężarówkach. Bóg chyba miał nas w swojej opiece, bo kilka razy ocieraliśmy się dosłownie z jednej strony o ścianę skalną, a z drugiej o bok rozpędzonego kolosa, ale »Czarecka« nie traciła zimnej krwi, prowadząc pewnie nasz pojazd”.

Przez Monachium, Innsbruck, przełęcz Brenner, następnie Bolonię i Ankony dojechali do Porto San Giorgio, gdzie stacjonował Sztab 2. Korpusu Polskiego. Na miejscu założyli wojskowe mundury, dzięki czemu mogli w pełni poczuć przynależność do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Czas spędzili na dyskusjach dotyczących ich dalszej pracy. Przeprowadzili szereg rozmów z płk. Wincentym Bąkiewiczem, szefem Oddziału Informacyjnego 2. Korpusu oraz jego zastępcą, mjr. Stanisławem Kijakiem. Odwiedzili też Rzym i Watykan, tak dobrze znane Barbarze z dawnych wyjazdów rodzinnych. Rozmawiali również z gen. Władysławem Andersem, który okazał duże zainteresowanie najnowszymi wieściami z Polski. Otrzymali dyspozycję, którą w pełni akceptowali, powrotu do kraju w celu kontynuowania dotychczasowej działalności już w ramach 2. Korpusu Polskiego. „Nasze pożegnanie było szczególnie serdeczne, gdyż generał był świadom niebezpieczeństw naszej misji – dobrze



ARCHIWUM POLSKICH ŁOŚÓW

wiedział, czym grozi praca pod łapami NKWD” – wspominał po latach Żuk.

Zostali przeszkoleni w sposobach szyfrowania informacji, obsłudze radiostacji oraz zaopatrzeni w aparat radiowy i, ukryte w ściankach walizki, 4 tys. dolarów na pierwszy miesiąc działalności. Mieli zbierać informacje dotyczące uzależniania Polski od Związku Sowieckiego, stosunków społecznych i gospodarczych oraz stacjonowania i organizacji wojsk. Meldunki miały być przesyłane raz w miesiącu.

W pierwszych dniach października 1945 r. wyruszyli

w drogę powrotną. W Regensburgu zostawili aparat radiowy, który miał przewieźć kurier NSZ, przebrali się w cywilne ubrania i jako robotnicy przymusowi z Niemiec pojechali przez Pilzno do Pragi, gdzie zgłosili się w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Po uzyskaniu niezbędnych zaświadczeń, około 13 października pociągiem przyjechali do Polski. W Krakowie udali się do miesz-

CENTRALNY KOMITET POMOCY DLA REPATRIANTÓW POLSKICH W PRADZE ÚSTŘEDNÍ VÝBOR PRO POMOC POLSKÝM REPATRIAN- TŮM V PRAZE	
Imię i nazwisko Jméno a příjmení	<i>Styczynska Barbara</i>
Data i miejsce urodzenia Datum a místo narození	<i>21.8.21 Warszawa</i>
Zawód Povolání	<i>urzędnicza</i>
Powraca z Vrací se z	<i>Habachu</i>

Posiada dokumenty Vlastní doklady	<i>dov. osob. nr. 258</i>
Udaje się do Místo určení	<i>Dziedzic (P.U.R.)</i>
Własnoręczny podpis Vlastnoruční podpis	<i>Styczynska Barbara</i>
W PRADZE - dnia V PRAZE - dne	<i>10. 10. 45</i>
Ważne do dnia Platné do dne	<i>11. 10. 45</i>
Przedłużono do dnia Prolouženo do dne	

10/10/45

 Dokument wystawiony przez Centralny Komitet Pomocy dla Repatriantów Polskich w Pradze, potwierdzający repatriację Barbary Sadowskiej do Polski. Praga, 10 X 1945 r. *Archiwum Akt Nowych*

kania przy placu Juliusza Kossaka, w którym mieszkali rodzice i siostry Barbary. Tam dowiedzieli się, że podczas ich nieobecności funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadzili rewizję w Klarysewie, a oni są poszukiwani. Informację o ich wyjeździe do kraju bezpieczeństwa musiała otrzymać z zagranicy, z inwigilacji ośrodka regensburskiego i obserwacji „drogi Konrada”, dlatego Sadowska i Żuk musieli się ukrywać.

Po powrocie oboje przystąpili do wznowienia działalności ekspozytury pod nowym kryptonimem „Port”. Żuk zebrał wszystkie meldunki „Pralni II” oraz przygotował meldunek złożony z informacji zgromadzonych podczas ich nieobecności i, zgodnie z ustaleniami, przekazał go na punkt kontaktowy NSZ przy ul. Chmielnej 66 w Warszawie, skąd też odebrał aparat radiowy. 9 listopada 1945 r. ponownie udał się na ten punkt, by dowiedzieć się, czy przesłano meldunki, i wtedy został aresztowany. Niedaleko w samochodzie czekali na niego Sadowska z Janem Kosowiczem. Gdy po ustalonym czasie Żuk nie wracał, Barbara udała się na Chmielną, gdzie dowiedziała się o aresztowaniu.

Po kilku dniach Żuk wysłał z aresztu gryps z poleceniem odbicia go, który przez strażnika więziennego szczęśliwie trafił do rąk Sadowskiej. Wcześniej zeznał oficerowi prowadzącemu śledztwo, że był umówiony na spotkanie przy ul. Żelaznej z jednym ze współpracowników i jest gotowy tam pojechać z oficerami prowadzącymi jego śledztwo. W grypsie podał informację o planowanym przewiezieniu. Sadowska podjęła próbę odbicia Żuka. Akcją kierował Stanisław Karolkiewicz, szef komórki samochodowej i kontrwywiadowczej „Cyrk”, jednak okazało się, że w zatrzymanym aucie nie było Żuka. Dwukrotnie powtórzono operację, tym razem obserwując bramę więzienia na Rakowieckiej, jednak, jak się okazało, żaden samochód stamtąd nie wyjechał.

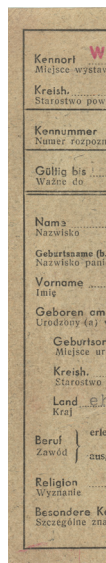


Legitymacja Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego
 należąca do Barbary Sadowskiej. Łódź, 8 I 1946 r. Archiwum Akt Nowych

W zastępstwie szefa „Robert”

Po aresztowaniu Żuka Barbara Sadowska kontynuowała pracę ekspozytury zgodnie z wytycznymi otrzymanymi w Porto San Giorgio. Z najbliższymi współpracownikami przeniosła się do Łodzi. Posługiwała się fałszywymi dokumentami na nazwisko Królikowska i zapisała się na Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Łódzkiego. Zmieniła kryptonim sieci na „Licium”, a swój pseudonim na męskie imię „Robert”. Tylko kilka najbardziej zaufanych osób wiedziało, kim jest „Robert”.

Tymczasem oficerowie wywiadu 2. Korpusu Polskiego, nie otrzymawszy w umówionym czasie meldunków, 19 listopada depeszowali do kraju: „Brak od Was wiadomości. Jesteśmy zaniepokojeni, czekamy na znak życia. Droga – jak było umówione. Podać powody zwłoki”. W listopadzie 1945 r. Sadowska wysłała na Zachód Tadeusza Kobylińskiego i Jana Kosowicza. Wyjechali niezależnie, różnymi drogami, ale obaj mieli za zadanie poinfor-



Funkcjonariusze UB nie pojawili się w znanych Żukowi lokalach, co utwierdziło Sadowską w przekonaniu, że nie został rozpoznany i nie zeznaje. „Robert” przeorganizowała sieć, którą oparła na zaufanych konspiratorach. Opracowała wytyczne wywiadowcze obejmujące kwestie związane z transportem kolejowym, działalnością pozostałych jeszcze oddziałów partyzanckich podziemia niepodległościowego, pacyfikacjami i represjami stosowanymi przez NKWD i UB oraz nastrojami społeczeństwa.

Struktura „Liceum”

W Łodzi znajdowała się komórka kurierska „Technikum” z jej szefem Stanisławem Alenowiczem „Zakrzewskim”. W Warszawie kontynuowały pracę komórka informacyjna krypt. „Szkola” pod kierownictwem Bolesława Zieleniewskiego „Rokickiego” oraz komórka kontrwywiadowcza i samochodowa krypt. „Cyrk” Stanisława Karolkiewicza „Rylskiego”. W Aninie działało Biuro Studiów z Tadeuszem Kwiekem „Nowakiem” i Marią Kwiek „Sosnowską”. W Gdańsku pracowała komórka „Stocznia”, którą kierował Mirosław Urtate „Lasocki”, będący jednocześnie oficerem Okręgu Wileńskiego AK. W lutym 1946 r. zastąpili go Julian Łozicki „Morski” i Jadwiga Stermin-Matusewicz „Zapolska” jako zastępczyni. Prace wciąż prowadziła także komórka w Wilnie krypt. „Cegielnia”/„Spichlerz”/„Ausza”, którą kierowali Stanisław Światłowicz „Pazur” i Tadeusz Sikora „Wichura”. Otrzymywano ponadto informacje z Mińska, podległego „Cegielni”. Komórką w Lublinie kierował Henryk Gajewski „Jerzy”, a informatorem był Kazimierz Szumalak „Szary”. Informacji ze Śląska w dalszym ciągu dostarczał pracujący w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Katowicach Stanisław Jakóbiśiak „Kubacki”.

Po aresztowaniu Żuka Sadowska musiała szybko znaleźć sposób na nawiązanie kontaktu z 2. Korpusem i utworzenie nowego szlaku łączności. W grudniu 1945 r. wysłała na Zachód z wcześniejszymi i aktualnymi meldunkami kuriera Mieczysława Błaszkiewicza „Koraba”, a w styczniu następnego roku Zbigniewa Markowskiego „Bogdana”. Błaszkiewicz pojechał przez Szczecin i Berlin do Regensburga, skąd został przerzucony do Włoch. Oficerowie Oddziału II 2. Korpusu ocenili przywiezione meldunki jako dobre. Po powrocie, 28 lutego 1946 r., Błaszkiewicz zameldował się u Sadowskiej w Łodzi, przywożąc 8 tys. dolarów na dwa miesiące działalności i wytyczne, by skoncentrowała się na informacjach wojskowych, także z terenu

[illegible]

ZSRS. Przekazał Sadowskiej również jej awans na stopień kapitana. Z kolei Markowski wrócił do kraju w połowie maja 1946 r., a więc w czasie, gdy członkowie „Liceum” byli już aresztowani. Jeszcze w czerwcu 1946 r. z Włoch do kraju został wysłany specjalista radiooperator, który miał uruchomić szwankującą łączność radiową. Było już jednak za późno i zdołał jedynie poinformować dowództwo 2. Korpusu o wpadce „Liceum”.

Barbara Sadowska

RP na uchodźstwie władze Wielkiej Brytanii powołały Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który będąc częścią armii brytyjskiej, stał się narzędziem stopniowej likwidacji przez Brytyjczyków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wątpliwości Sadowskiej pogłębiły przywiezione przez Błaszkiewicza z Włoch dyspozycje, by skoncentrować się na informacjach wojskowych, a pomijać informacje o charakterze politycznym.

Swoje rozterki dotyczące dalszego prowadzenia pracy konspiracyjnej Barbara Sadowska zamieściła w „Raporcie”, napisanym przez nią w 1991 r.: „Nigdy nie uważaliśmy się i nie chcieliśmy być grupą szpiegowską, której informacje miałyby docierać do ośrodków zagranicznych (anglosaskich czy innych). W rozmowach we Włoszech zaznaczyliśmy to z Żukiem wyraźnie. Później, już w Polsce, kiedy w grudniu 1945 roku otrzymałam zawołowaną propozycję przesyłania zebranych wiadomości do *Intelligence Service* – odmówiłam kategorycznie. Byliśmy grupą, która informowała o sytuacji w kraju, poczynaniach bezpieki i Rosjan, nastrojach społeczeństwa itp. polskie władze emigracyjne, w [tym] celu, aby te władze, aby nasz Rząd Emigracyjny, który uważaliśmy w dalszym ciągu za jedynie legalny, mógł prowadzić sensowną politykę. Nasuwały mi się jednak wątpliwości co do słuszności polityki Andersa, jego przewidywań politycznych i powiązań. Był to wybitny i zasłużony dowódca armii polskiej na Zachodzie. Ale czy był również wybitnym politykiem? Anglosasi zawiedli haniebnie. W Polsce toczyła się bratobójcza »wojna domowa«, demoralizująca społeczeństwo. Wyraźnie instruowałam wszystkich współpracowników »Liceum«, że nie powinni używać broni, aby zabijać kogokolwiek. Czas wyroków, walki z bronią w rękę minął. Takie stanowisko reprezentowaliśmy również razem z Henrykiem Żukiem w rozmowach prowadzonych w Porto San Giorgio. Później, w swoich raportach wysyłanych do gen. Andersa, podkreślałam negatywne skutki działalności partyzanckiej w Polsce i braku perspektyw dla tej walki. Wszyscy członkowie »Liceum« pracowali ideowo. Chociaż otrzymaliśmy z 2. Korpusu fundusze na tę działalność, przeznaczaliśmy je na przejazdy, sprzęt techniczny oraz uposażenia dla tych ludzi, którzy poświęcali całkowicie swój czas na walkę podziemną. Kiedy w styczniu [19]46 roku zabrakło pieniędzy, wydawałam własne, skromne oszczędności na kontynuowanie działalności. Moje wątpliwości jednak co do słuszności pracy konspiracyjnej tłumione były przez informacje o aresztowaniach, prześladowaniach akowców, wywozie działaczy do Związku Radzieckiego. Decyzja przerwania działalności była trudna. Nie dzieliłam się z moimi pracownikami tymi przemyśleniami”.

Liceum.
181245

*Znalezione w archiwum ekspozytury szwadli „Liceum”
w Toruniu. Haszewski.*

Spichlerz
Ob. ob. Pazur i Silski.

Materiał Panów z listopada 45r. otrzymaliśmy, odpowiedzi i pieniędzy nie przysłaliśmy, ponieważ kurier Panów po oddaniu peczty na punkcie - więcej się tam nie pokazał, nie dał też żadnego doświadczenia. Ponieważ jednocześnie nie żądał on na punkcie żadnej odpowiedzi ani o nią nie zapytywał, łączniczek nasza spotkanie z nim nie umożliwił.

W sprawie szyfru wyjaśniamy, że liczba 618437... powstała ze słowa Z. przez ponumerowanie poszczególnych liter w tym słowie w/g kolejności alfabetycznej - a więc I-sza litera a - podpisujemy 1, II-ga litera - II-gie a - podpisujemy 2, III-oja litera g - podpisujemy 3, itd. Ten sposób utrzymania, kwestionowanej liczby wyjaśnialiśmy zresztą ob. Silskiemu.

Przesyłamy w załączeniu ocenę meldunku Spichlerza z dn. 21.11.45r. opracowaną przez szefa naszego Biura Studiów. Komunikujemy, że kryptonimy i pseudonimy u nas zostały sменione - obecny nasz krypt - Liceum. Wszystkie pisma do Panów będą podpisywane przez zastępcę Szefa Liceum - Roberta, do którego też proszę adresować całą pocztę. W sprawach łącznościowych (tylko) proszę zwracać się do Szefa k-ki łącznościowej - Liceum - ob. Zakrzewskiego.

Szef Liceum

wz. /-/ Robert.

 Korespondencja Barbary Sadowskiej z komórką krypt. „Spichlerz” w Wilnie,
18 XII 1945 r. *Archiwum IPN*

Liceum
Dn. 11.1.46 r.

Znalezione w archiwum ekspozytury szwadli „Liceum” w Toruniu. Haszewski.

Szyfr specjalny na grudzień.
1959648809101156590237649507216832706827134123899456263825207166757083714780
041636894073719950744187205182225509631791378565154522026110468993255064174
4600386615256929262556036716276943896691708313281511166669380232379188624594
385433839250407932355746456905261713768432379874871456918573878210808220165
131047124079772134401349874455722096073351074362012864426927744348676736092
47221634568239138335866088882132686898118635314030243760532779655745892255032
7017320163268947409598014092912825338890497685046859502993662510591092309665
02016633648842922694379805360594989723794398353396711810.

Przesyłam oprócz odpisów starych meld. wyw., kontrwyw. i wyw. wojsk. Pralni, Fortu i Liceum - nowy raport wywiadowczy Nr. 2/46 z dn. 10.1.46 r. i nowy MWIWojs z dn. 10.1.46 r. - Liceum. Załączam także rozliczenie z 4.000 dol. szczegółowe rachunki i kwity na każdą sumę zachowuję u siebie, dla ewentualnego późniejszego sprawdzenia. W ostatnim RW. ze stycznia brak wiaomości z za linii Curzona, ze względu na opóźnienie kuriera ~~zawieszony~~, z przyczyn dotąd niewiadomych. Materiał ten umieścimy w następnym meld.

Proszę dać znać, czy otrzymują Państwo state wiadomości z tutejszej prasy (wszystkich stronnicztw), która zawiera nieraz b. cenne informacje co do istoty niektórych polskich zdarzeń pol., gosp., itp. a przede wszystkim jest doskonałym odbiciem tutejszych międzypartyjnych rozgrywek politycznych. Moglibyśmy tu bez większych trudności założyć komórkę - studium prasy, któreby sporządzała odpowiednie streszczenia i wyciągi z całej prasy karjowej poparte wycinkami. Opracowany materiał prasowy odsyłałbyśmy do Pańców raz na miesiąc razem z Rap. Wyw. Proszę o wiadomość w tej sprawie.

Bogdan jest pracownikiem nowym, mało zorientowanym ale zupełnie pewnym.

 Szyfr stosowany przez ekspozyturę „Liceum” - meldunek w sprawie wysłania kuriera do Sztabu 2. Korpusu Polskiego, 11 I 1946 r. *Archiwum IPN*

Barbara Sadowska

37

„Prawdziwość oświadczenia gwarantuję honorem oficera AK”

Prace ekspozytury „Liceum” udało się kontynuować Sadowskiej przez cztery miesiące. Było to możliwe również dzięki postawie w śledztwie Henryka Żuka, który po aresztowaniu nie przyznał się do swojej działalności. Bezpieka przez cały czas szukała kobiety ze zdjęcia, które zatrzymany miał przy sobie. Przedstawiało ono Sadowską, sfotografowaną we Włoszech w mundurze porucznika. Od aresztowanego Jerzego Kozarzewskiego „Konrada” śledczy uzyskali informację, że Żuk był w Regensburgu z kobietą ze zdjęcia i chciał nawiązać łączność z ośrodkiem dowódczym na Zachodzie.

28 lutego 1946 r. zatrzymano w Warszawie członków komórki samochodowej krypt. „Cyrk”. Jeszcze tego samego dnia bezpieka dotarła do ich szefa, Stanisława Karolkiewicza, u którego znaleziono raporty ekspozytury „Liceum” podpisane przez „Roberta”, oryginalne dokumenty uzyskane od pracowników kontrwywiadu oraz instrukcje do prowadzenia wywiadu wojskowego. W następnych dniach zostali zatrzymani także informatory „Cyrku” ze struktur Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i wojska.

Na podstawie zeznań ludzi z „Cyrku” oficerowie śledczy zorientowali się, że ich dowódcą jest osadzony na Rakowieckiej Henryk Żuk. Ponownie zatrzymany ppłk Tadeusz Jachimek potwierdził, że Żuk był szefem „Ekipy Wschód” i „Pralni II”. Z kolei aresztowany kierownik Sadowskiej opisał w śledztwie trasy i miejsca, do których jeździł z nią i innymi członkami „Liceum”, podał też ich rysopisy.

Po wpadce Karolkiewicza Sadowska zmieniła miejsce zamieszkania w Łodzi i zarządziła ewakuację najbardziej zagrożonych pracowników. Poleciła kierownikowi komórki kurierskiej Stanisławowi Alenowiczowi wyjazd na Zachód z meldunkami. Sama pojechała do Warszawy na spotkanie z jednym ze współpracowników, po czym udała się na ul. Ursynowską, aby

sprawdzić, czy dostarczono paczkę przekazaną przez nią dla Żuka. Wpadła w zasadzkę zastawioną przez kpt. Adama Humera, zastępcę kierownika pionu śledczego MBP, który sprawdził, skąd Żuk otrzymywał paczki. 13 marca 1946 r. Sadowska została aresztowana.

Z raportu ppor. Wiktora Karasińskiego, sporządzonego po aresztowaniu Barbary Sadowskiej: „W dniu 11 III 1946 r. zostałem wysłany na zasadzkę w Warszawie przy ul. Ursynowskiej, z zadaniem zatrzymania osoby, która miała nadać paczkę do więzienia w Mokotowie przez ob. Jastrzębską, zam. przy ul. Ursynowskiej. W trzecim dniu zasadzki o godz. 12.30 weszła do mieszkania ob. Jastrzębskiej mała dziewczynka, pytając o panią Jastrzębską i mówiąc, że na ulicy czeka jakaś pani, która nadała paczkę poprzednio. Wyszedłem z mieszkania z dziewczynką i zobaczyłem na ulicy stojącą kobietę w wieku około 24 lat, która na mój widok natychmiast zaczęła uciekać. W pogoni za nią oddałem dwa strzały i po krótkiej gonitwie i szamotaniu się przytrzymałem ją i doprowadziłem do gmachu MBP. Przytrzymaną okazała się Barbara Królikowska”.

Rozpoczęło się śledztwo polegające na ciągłych, trwających dzień i noc, przesłuchaniach (tzw. konwejer). Sadowska początkowo wprowadzała śledczych w błąd, zeznając, że „Robertem” jest Franciszek Miszczak, przebywający na Zachodzie. Oficerowie śledczy mieli jednak skonfiskowane materiały wywiadowcze i obciążające ją zeznania członków komórki „Cyrk”. W opracowaniu MSW z 1963 r. pt. „Działalność wywiadowcza nielegalnego podziemia poakowskiego w latach 1944–1947” czytamy: „Wprawdzie początkowo Sadowska składała mylne zeznania i usiłowała przeczyć, jakoby była kierowniczką »Liceum«, w obliczu jednak niezbitych faktów, przedstawionych jej przez oficerów śledczych MBP (dysponowali oni zeznaniami Karolkiewicza, Żuka i innych) wycofała się z tego stanowiska”. Śledczy przedstawili jej zgromadzony materiał dowodowy i poinformowali, że członkom sieci grozi kara śmierci lub długoletnie więzienie.

W tej sytuacji, by zapobiec brutalnemu śledztwu wobec jej współpracowników w celu zidentyfikowania „Roberta”, 18 marca Barbara Sadowska

[illegible]

Jednocześnie - będąc poinformowana, iż świadczenia mogą
być wniecone z odpowiednim paragrafem ustawy wykonawczej -
podlega karze śmierci lub więzieniu do lat 15 - ~~przez~~
Władze U. B. o wydanie ^{za niego} wyroku śmierci, oraz o

4) Wskazanie, ewent. jakiegobygodniejszego wyzotu dla moich
wzrostowcowulkois (czelnie bytych wyzotu - wia - jowicki), ktorzy sa
ju lub bydy ascentowani, powemci wyzocy w dwoiej milona
podjeli trichalnoie podricmna, na skutek moich namier, ^{zobacz}
moralnej przezi, i na wlosci stanowi mozy element
ludzki b. przydecmny w dwoiej mozy prawdziwej.

[illegible]

Grandjean, kompletnej reessi parizneho onastierenia
gwarantujj honorom oficera A.K. i apellujj do honoru
oficera U.B. v vykonanie moich prab.

Wiss. Mohor. sine.
An. 12-III-79461.

Barbara Kwilichowska.
col. Graciska, Robert.

wystosowała do władz MBP pismo, w którym przyznała, że to ona pod tym pseudonimem kierowała pracami „Liceum”. Wzięła zarazem na siebie całą odpowiedzialność za prowadzenie tej działalności konspiracyjnej. Napisała, że ponieważ została poinformowana o tym, że grozi za to kara śmierci, prosi o wydanie na nią najwyższego wyroku, ale orzeczenie jak najłagodniejszych kar wobec jej pracowników, gdyż działali oni z pobudek ideowych i ze względu na wywieraną przez nią presję. Prawdziwość podanych informacji gwarantowała honorem oficera AK. W piśmie podkreśliła: „Obecnie – po aresztowaniu, honor i zwykła przyzwoitość nie pozwala[ją] mi na wydawanie moich pracowników na śmierć lub długoletnie więzienie, tym bardziej, że nie posiadając w pracy żadnego zastępcy, ewentualnie człowieka wtajemniczonego we wszystkie sprawy »Liceum« – wiem, że automatycznie po moim aresztowaniu ekspozytura przestanie działać, a pracownicy powrócą do normalnego życia”.

Podobnie jak w wypadku innych przywódców podziemia niepodległościowego, mjr Józef Różański, kierownik pionu śledczego MBP, zaproponował Sadowskiej ujawnienie „Liceum” w zamian za zwolnienie lub łagodniejsze wyroki na jej współpracowników. Osadzona w celi z Emilią Malessą „Marcysią” dowiedziała się od niej o ujawnieniu dokonanym przez płk. Jana Rzepeckiego i członków WiN. Pertraktacje trwały miesiąc. Jako warunki Barbara postawiła rozmowę z Henrykiem Żukiem, gwarancje na piśmie dotyczące zwolnienia ludzi aresztowanych i tych, którzy zostaną zatrzymani, możliwość przeprowadzenia z nimi rozmów oraz osądzenie jej bez uwzględnienia aktu łaski. Śledczy umożliwili spotkanie Sadowskiej z Żukiem, podczas którego oboje podjęli decyzję o ujawnieniu. Uznali, że wobec wiedzy, jaką posiada bezpieka, wszyscy członkowie „Liceum” zostaliby wkrótce zatrzymani, a dokonanie ujawnienia miało dawać jakąś szansę na ich uratowanie. Podczas przesłuchania 16 kwietnia Sadowska ujawniła strukturę i obsadę personalną „Liceum”, a kilka dni później Żuk ujawnił „Pralnię II”.

W „Raporcie” Barbara Sadowska wyjaśniła decyzję o ujawnieniu następująco: „Musiałam zgodzić się na te warunki, rozumiejąc, że tylko w ten sposób uratuję ludzi od śmierci i tortur, ludzi wartościowych, a pracujących dla sprawy, która wydawała się coraz bardziej wątpliwa. W tym czasie bowiem sprawował władzę w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w skład którego wszedł uprzedni premier Rządu Londyńskiego (1943–1944 r.) – Stanisław Mikołajczyk, jako wicepremier i minister rolnictwa. Władze komunistyczne starały się usilnie rozwiązać sprawę podziemia, ogłaszając amnestię po zwolnieniu z więzienia w 1945 roku »Radosława« (szefa dywersji AK) [Jan Mazurkiewicz]. Ujawnienie w więzieniu przez pułkownika Rzepeckiego WiN-u (organizacji postakowskiej – »Wolność i Niezawisłość«) oraz ujawnienie komórki Emilii Malessy z gwarancjami zwolnienia aresztowanych – było oznaką, że całe prawie podziemie w Polsce przestaje istnieć. Był to okres przed wyborami do Sejmu (odbyły się 19 stycznia 1947 roku), kiedy walka z reżymem komunistycznym zaczęła toczyć się na platformie politycznej. Tak więc ówczesna sytuacja polityczna w kraju dawała podstawy do przypuszczeń, że: 1) władze bezpieczeństwa dotrzymają zobowiązań zwolnienia ujawnionych, 2) walka z komunistami będzie toczyć się na platformie politycznej, reprezentowanej przez Mikołajczyka i jego partię PSL”. Z kolei Henryk Żuk w swoich wspomnieniach zapisał: „Zasadniczym jednak powodem – co chcę mocno podkreślić – była pewność, że lada dzień wszyscy jej pracownicy zostaną jednak schwytani, a dalej będzie jak w ZSRR, gdzie dla »szpiegów« była tylko kara śmierci. Stąd ujawnienie jawiło się jej jako jedyny możliwy ratunek przed grozącymi w najbliższej przyszłości nieuchronnymi aresztowaniami pozostałych członków »Liceum«”.

Po aresztowaniu Barbary Sadowskiej jej współpracownicy – Stanisław Alenowicz i Halina Waszczuk – rozpoczęli wypełnianie wydanych przez nią dyspozycji w sytuacji wpadki. Wypłacili dotacje osobom zaangażowanym w konspirację i wstrzymali pracę centrali „Liceum” oraz komórki łączności. Alenowicz przygotowywał się do wyjazdu na Zachód z ostatnimi meldunkami i informacjami o aresztowaniu „Roberta”.

Według planu sporządzonego przez Sadowską pierwszego dnia miał zostać sprowadzony do MBP Bolesław Zieleniewski „Rokicki”, a w następnych dniach kolejni członkowie „Liceum”. Po złożeniu przez nich zeznań mieli zostać zwolnieni. Jednocześnie domagała się umożliwienia jej i Żukowi rozmów ze wszystkimi zatrzymanymi celem poinformowania o założeniach umowy ujawnieniowej.

13.VI.1946 v.

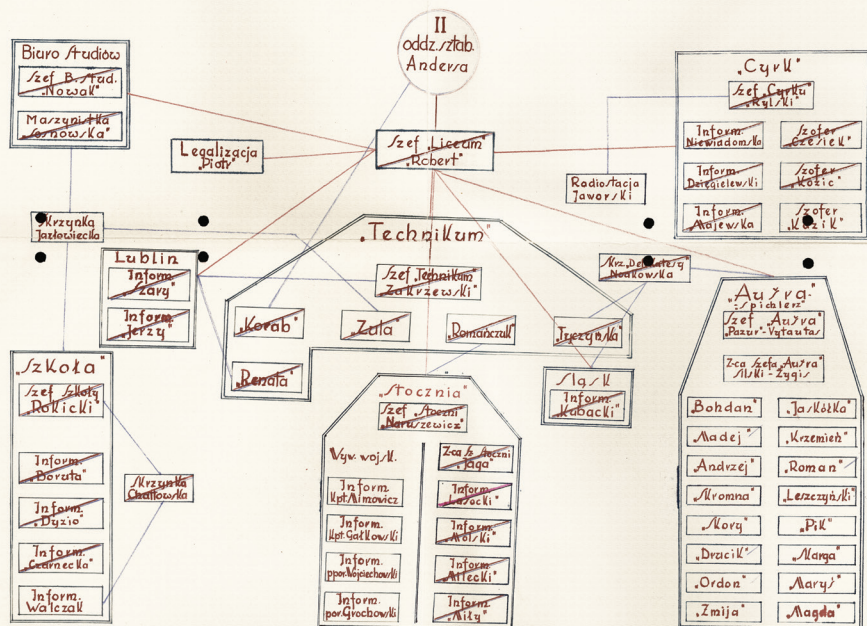
Schemat ekspozycji
wywiadu „Liceum”

Legenda:

— Kontakt bezpośredni z „Robertem”

_____ Kontakt

 aresztowany



 Schemat ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum” sporządzony przez funkcjonariuszy MBP podczas prowadzonego rozpracowania sieci.
Warszawa, 13 VI 1946 r. *Archiwum IPN*

Bezpieka odsunęła „Roberta” od toczącego się śledztwa. Mjr Różański referował swym zwierzchnikom: „Cichemu zdjęciu podlega przede wszystkim »Rokicki«, którego należy utrzymać w przekonaniu ujawnienia i sprowadzić do MBP na rozmowę z »Jasińskim« lub »Barbarą«, żeby ustalić kontakty na Łódź. Jednocześnie zdjęć pozostałych członków w tajemnicy przed »Jasińskim« i »Barbarą« i rozpracować ich samodzielnie”. Ostatecznie Sadowska mogła przeprowadzić rozmowy z sześcioma zatrzymanymi, których poin-

formowała o warunkach ujawnienia, dzięki czemu mogli przyjąć postawę, że uczestniczą w uzgodnionym procesie. Wszyscy podporządkowali się jej poleceniom, uważając je w sytuacji, w jakiej znalazło się „Liceum”, za słuszne.

Kiedy okazało się, że władze bezpieczeństwa nie wywiązują się z ustaleń i nie zwalniają członków „Liceum” po złożonych zeznaniach, Sadowska przeprowadziła swój pierwszy protest głodowy, w wyniku którego zwolnieni zostali Tadeusz i Maria Kwiekowie. Kilka miesięcy później podjęła drugą głodówkę, po której zwolnione zostały jej dwie współpracowniczki.

W tym czasie władze bezpieczeństwa zastosowały kolejną metodę w grze operacyjnej wobec Sadowskiej. Do więzienia wprowadzono agentkę, która się za nią podawała i przez ściany rozmawiała z aresztowanymi w sprawie „Liceum”, podając fałszywe dane oraz uzyskując od nich informacje. Szerzono nieprawdziwe pogłoski o dokonanym ujawnieniu. Wobec tego w pewnym momencie Sadowska nie była już pewna swej wiedzy o liczbie osób aresztowanych, a jej pracownicy byli zdezorientowani. Różański zaczął wysuwać zarzuty, że w świetle uzyskanych informacji dokonuje ona ujawnienia nieuczciwie. We wspomnianym już „Raporcie” napisała: „Wiedziałam, że moją jedyną bronią jest moja postawa moralna oraz dyplomacja”.

„Kwestia ujawnienia »Liceum« musi być na procesie jasno postawiona”

Śledztwo zakończyło się 20 września 1946 r. – rozpoczęły się trwające blisko rok przygotowania do procesu. Barbara Sadowska w zachowanych w aktach jej sprawy pismach adresowanych do, podówczas będącego już w stopniu podpułkownika, Józefa Różańskiego i władz bezpieczeństwa kładła nacisk na to, aby proces był przeprowadzony w sposób uczciwy, rzetelny, obiektywny i niezafałszowany. Podkreślała w nich, że tylko w ten sposób mogłby – zgodnie z przekazaną jej intencją władz – spełnić rolę stabilizatora sytuacji w kraju, wykazać brak sensu

prowadzenia dalszej działalności konspiracyjnej i przyczynić się do zdobycia przez rząd komunistyczny większego zaufania w społeczeństwie oraz zachęcenia żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodnie do powrotu do kraju. Najważniejsze według Sadowskiej było to, by na procesie wybrzmiała sprawa dokonanego ujawnienia, jego ustaleń i przebiegu, oraz dotrzymano zobowiązania zwolnienia pracowników. Chcąc uzyskać tu silniejsze gwarancje, dopominała się o pisemne zapewnienie, że wszyscy członkowie „Pralni II” i „Liceum” oraz ludzie współpracujący z siecią będą zwolnieni z więzienia po procesie, a także, iż zostanie jej przedstawiona pełna lista osób aresztowanych. W aktach sprawy zachował się projekt zobowiązania napisany ręką Sadowskiej, w którym MBP gwarantowało zwolnienie ujawnionych ludzi z „Pralni II” i „Liceum”. Za ujawnionych uznawała przy tym wszystkie osoby podane przez nią i Żuka jako dowódców komórek, jak i osoby wskazane przez ich pracowników, co oznaczało objęcie tymi gwarancjami również informatorów i tych, którzy współpracowali z „Liceum”. Choć władze bezpieczeństwa nie podpisały tego oświadczenia, początkowo realizowały ustalenia. Sadowska dążyła do tego, by proces odbył się jak najszybciej, jeszcze przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, jednak bezskutecznie.

Jednym z elementów przygotowań władzy komunistycznej do procesu był głośny w tamtym okresie artykuł Jana Kotta, znanego krytyka literackiego, pt. *Dzieje Anny*, który ukazał się w grudniu 1946 r. na łamach pisma „Kuźnica”. Tytułowa Anna to właśnie Barbara Sadowska, która została przez autora osadzona w roli symbolu młodego pokolenia zaangażowanego w walkę z okupantem niemieckim, a po wojnie oszukanego przez swych dowódców. Autor przedstawił jej działalność konspiracyjną do momentu objęcia kierownictwa nad siecią podległą gen. Andersowi. Stwierdził, że pomimo nowej rzeczywistości politycznej w kraju prowadziła pracę szpiegowską i, choć trapiąca wątpliwościami, nie zaprzestała jej. Dodał, że Anna zrozumiała swój błąd dopiero po aresztowaniu, a ujawnienie nazwał „sypaniem” swych ludzi. Ponieważ – jak wskazywał – komunistyczna władza osiągnęła już dostateczną siłę, powinna

Niewątpliwie, w imieniu Min. Bosp. Publ. zobowiązujemy się w najbliższym
 terminie - zaraz po procesie Lica - zwolnić wszystkich
 ujętych przez Barbary Sadowską i Henryka Żuka pracowników
 Lica i ~~Pracowników~~ oraz tych pracowników Lica uczestniczących
 w tym przed ujawnieniem, którzy nie są obywatelami indywidualnymi
 przedstawicielami. Z wyjątkiem Cypru
 Jako pracowników ~~praca~~ Lica i Prace - ujętych
 wszystkich podanych przez Barbary Sadowską i Henryka Żuka,
 oraz przez ich pracowników (informatorów i współpracowników z
 pracownikami Lica)

Minister lub Min. Minister
 Min. Bosp. Publ.
 H
 Kierownik Wydziału Hedaga
 1-1

data

Projekt zobowiązania MBP sporządzony przez Barbarę Sadowską, 1946 r.
 Archiwum IPN

umożliwić zbłąkanej i zaprowadzonej na manowce młodzieży akowskiej powrót do życia społecznego. Sadowska otrzymała artykuł do celi i napisała na niego odpowiedź, podkreślając, że nie spełnia założonego celu przygotowania opinii publicznej do procesu. Zarzuciła Kottowi spłylenie i tendencyjne przedstawienie tematu ujawnienia. Wskazała, że wcześniejsze ujawnienia dokonane przez płk. Jana Mazurkiewicza i płk. Jana Rzepeckiego umożliwiły wyjście z konspiracji wszystkim tym, którzy chcieli powrócić do normalnego życia. Podkreśliła, że aktu ujawnienia uzgodnionego z władzami bezpieczeństwa nie można nazwać „sypaniem” współpracowników. Chodziło o umożliwienie wyjścia z podziemia i włączenia się w odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Odpowiedź ta, choć znacznie różniła się od tekstu przygotowanego przez Sadowską, jako artykuł pt. *Obrona Anny* ukazała się w marcu 1947 r., również na łamach „Kuźnicy”. Ostatnie stwierdzenie zamieszczone w opublikowanej odpowiedzi o budowaniu pomostów i umożliwieniu wyjścia z podziemia mogło dawać nadzieję na zwolnienie członków „Liceum” po procesie. Była to już jednak inna rzeczywistość polityczna.

Od 4 do 30 stycznia 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Warszawie toczył się proces I Zarządu Głównego (ZG) WiN, w którym jednym z oskarżonych był Henryk Żuk. Prasa, relacjonując zeznania Żuka, zakłamywała je i przedstawiała tendencyjnie, jego samego określano jako agenta na usługach obcego wywiadu, człowieka budzącego odrazę i „cuchnące bagno”. Żuk otrzymał wyrok 12 lat więzienia. Po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Polska Partia Robotnicza zdobyła pełnię władzy, a na pierwszym posiedzeniu Sejmu na prezydenta RP wybrano Bolesława Bierut. Komunistom przestało zależeć na przecignięciu opozycji na swoją stronę, wręcz przeciwnie – zaczęli dążyć do jej eliminacji z życia społecznego. Na mocy uchwalonej przez Sejm w lutym 1947 r. ustawy amnestyjnej przywódcy WiN z płk. Janem Rzepeckim zostali zwolnieni z więzienia, a innym oskarżonym, w tym Żukowi, zmniejszono kary o połowę.

Przed procesem „Liceum” Różański zaproponował Sadowskiej, by na rozprawie nie mówiła o porozumieniu z władzami na temat ujawnienia sieci, a samo określenie „ujawnienie” zastąpiła „likwidacją pracy” oraz publicznie pokajała się wraz ze współpracownikami. Sadowska nie zgodziła się na te warunki, tłumacząc, że byłoby to oznaką zastraszenia oskarżonych. W piśmie do Różańskiego napisała: „Natomiast Pan Pułkownik w ostatniej rozmowie podkreślił jako pozytywny i pożądaný czynnik w naszym procesie – kajanie się oskarżonych, czym zostałam zaskoczona. Kajanie się jest dowodem braku jakiegokolwiek kośćca ideowego i może nastąpić tylko u ludzi zupełnie bezwartościowych, na skutek strachu o życie, presji lub przymusu, nigdy uczciwych przekonań. Szczere przekonania znajdują swój wyraz w postawie jasnej, zdecydowanej, ale pozbawionej niskich momentów. Dlatego też podkreślenie kajania się w procesach polit[ycznych] jest równoznaczne z przekreśleniem znaczenia wypowiedzi oskarżonych – ich szczerości, sugeruje fakt szantażu lub przymusu zastosowanego względem nich, ogólnie obniża poziom procesu. W wypadku sprawy »Liceum« jest to wg mnie niedopuszczalne, gdyż będzie równoznaczne z przekreśleniem pozytywnego

znaczenia procesu”. Dalej w piśmie wyjaśniała, że oskarżeni powinni mieć prawo do swobodnej i prawdziwej wypowiedzi.

Wobec nieugiętej postawy Sadowskiej władze bezpieczeństwa użyły przeciwko niej przechwycony gryps Żuka, w którym krytycznie wypowiedział się na temat władz bezpieczeństwa i sytuacji w kraju. Różański zarzucił jej nieuczciwość i chęć dalszej pracy konspiracyjnej, co kategorycznie odrzuciła, twierdząc, że gdyby tak było, nie wnosiłaby o wydanie na siebie najwyższego wyroku, a uwolnienie swych podkomendnych. W tej sytuacji Różański zapowiedział, że obiecane rozmowy przed procesem z ludźmi z „Liceum” odbędą się jedynie w obecności mjr. Humera, na co Sadowska się nie zgodziła. Tuż przed rozpoczęciem procesu ponownie zażądał, by na rozprawie nie mówiła o ujawnieniu. Zapewnił ją również, że tylko wtedy wszyscy zostaną po procesie zwolnieni.

„Tak, przyznaję się do prowadzenia wywiadu na rzecz gen. Andersa”

Proces czternastu oskarżonych z ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum” toczył się przed WSR w Warszawie od 9 do 15 lipca 1947 r. Na ławie oskarżonych obok Sadowskiej zasiedli jej najbliżsi współpracownicy: Bolesław Zieleniewski, Franciszek Pacyński, Helena Dunin, Lech Dunin, Julian Łozicki, Jadwiga Sternin-Matusiewicz, Stanisław Jakóbisiak, Stanisław Karolkiewicz, Czesław Atminis, Stanisław Alenowicz, Mieczysław Błaszkiwicz, Kazimierz Frejtag i Halina Waszczuk. Aby zapewnić odpowiedni odbiór procesu przez społeczeństwo, władza komunistyczna wykorzystała prasę, która codziennie fałszywie relacjonowała rozprawę. Już 9 lipca Roman Werfel, jeden z głównych propagandystów, przypuścił atak na łamach „Głosu Ludu”, oznajmiając rozpoczęcie procesu płatnej grupy agentury szpiegowskiej. Każdy dzień rozprawy był szczegółowo relacjonowany w gazetach, a tytułom artykułów nadawano pierwszoplanowe znaczenie. Wykorzystując fragmenty mów oskarżonych, pisano: *Ludzie z manowców politycznych*

i moralnych, Andersowskie dolary i rozbój na drogach. W trzecim dniu procesu „Liceum” zeznawali specjaliści od operatywnej roboty, Jaka jest różnica między wywiadem a szpiegostwem?, Pozostawanie w konspiracji było błędne i szkodliwe dla Polski, Dla Andersa byliśmy grabiami, którymi wyciągał kasztany z ognia czy Na usługach obcego wywiadu. Sensacyjne zeznania głównych oskarżonych. Publikowano również zdjęcia z sali sądowej, równocześnie szkalując zeznających poprzez zamieszczanie ich karykatur.

W pierwszym dniu do złożenia wyjaśnień wezwano Barbarę Sadowską. Na mównicę wyszła młoda kobieta, ubrana w granatową sukienkę z białym kołnierzykiem, która całą mowę przeprowadziła w sposób logiczny i opanowany, co mocno kontrastowało ze stawianymi oskarżeniami. Obserwującym trudno było ukryć zdziwienie, że ta niespełna 26-letnia kobieta stała na czele tak dużej ekspozytury oraz że podlegali jej siedzący obok doświadczeni wywiadowcy i konspiratorzy.

Barbara Sadowska przyznała się do działalności na rzecz 2. Korpusu Polskiego i gen. Władysława Andersa, ale stanowczo odrzuciła zarzut szpiegostwa. Wywód oparła na argumentach, które formułowała od początku śledztwa, czyli na ukazaniu korzeni ZWZ–AK oraz ciągłości pracy sieci wywiadu wschodniego. Wykazała ideowość swych współpracowników, pomimo pojawiających się wątpliwości odnośnie do prowadzenia dalszej pracy. Podkreśliła, że członkowie „Liceum” kierowali się lojalnością wobec rządu polskiego w Londynie i przeciwstawiali się uzależnieniu Polski od Związku Sowieckiego. Przyznała, że kontynuowanie działalności konspiracyjnej w nowej sytuacji politycznej w kraju nie miało już sensu i mogło mieć negatywny wpływ na żołnierzy podziemia. Nie ukrywała, że w okresie kierowania „Liceum” zastanawiała się nad sensownością dalszego prowadzenia tych działań wobec nowych okoliczności, rozterki te jednak tłumiała w sobie. Uważała, że w obecnej sytuacji należy stworzyć młodzieży akowskiej warunki wyjścia z konspiracji i powrotu do normalnego życia.

Proces nie przebiegał po myśli władzy komunistycznej, która przystąpiła do zintensyfikowania kampanii oczerniającej. Atak zaplanowano na czas



 Barbara Sadowska zeznaje na procesie ekspozytury „Liceum” przed WSR w Warszawie, lipiec 1947 r. *Polska Agencja Prasowa*



 Barbara Sadowska zapoznaje się z dowodami w sprawie przedstawionymi przez prokuratora mjr. Maksymiliana Lityńskiego, lipiec 1947. *Polska Agencja Prasowa*

po zakończonych przesłuchaniach oskarżonych i świadków, ale jeszcze przed mowami prokuratora i obrońców. W numerze „Głosu Ludu” z 13 lipca, w artykule pt. *Mali ludzie wyrządzili Polsce wielką krzywdę. Próba podsumowania procesu „Liceum”*, Roman Werfel scharakteryzował ekspozyturę jako grupę szpiegowską oraz bandycką, domagając się surowych wyroków. Porównał toczący się przewód sądowy z procesem I ZG WiN, podsumowując, że obecny jest bardziej ponury, a czyny wszystkich oskarżonych haniebne.

Obraz procesu w zdominowanych przez propagandę komunistyczną środkach masowego przekazu był zgoła inny niż jego faktyczny przebieg i odbiór w społeczeństwie.

Z listu Danuty Rewkiewicz do siostry Haliny: „Byłabyś dumna z siostrzycy – mówiła świetnie, tak pod względem formy, stylu i dykcji, jak i opracowania treści. Wszystko logicznie powiązane i widać do głębi przemyślane; bez żadnego zająknięcia. Głos zmieniony jakby, jakiś cieńszy, młodociany, jeszcze bardziej podkreślający kontrast między samym młodzieńczym wyglądem mówczyni, a dziwną dojrzałością wypowiedzianych myśli. Bardzo, aż nazbyt, wydawałoby się spokojnie i sugestywnie. Trochę Basia w szkole odpowiadająca z trudnej lekcji, trochę zabawa w wygłaszanie mów w Klarysewie. Chcąc, nie chcąc, cały Sąd znalazł się pod urokiem i wrażeniem mowy Oskarżonej. Widać [to] było po twarzach, tracących powoli urzędowo-sędziowski wyraz. Basia była w swojej granatowej, ciemnej sukience z białym kołnierzykiem, i białych zwyczajnych drewniakach, które Jej parę dni przed procesem kupiliśmy, na moją nogę, z Mamusią, a które szumnie w gazetach opisano jako »nowoczesne koturny«. Wygląda bardzo mizernie, bardzo błędziutka (czasem miała nerwowe wypieki), z pociemniałymi znacznie włosami – brak słońca. [...] A teraz opinia publiczna: Baśka i jej sprawa, jak możecie już wnioskować z pism, zyskały wielką popularność (pierwszego dnia procesu, opowiadają, że zabrakło gazet w Warszawie). W dużej mierze nastawienie przychylne do oskarżonych. Około Basi zaczyna się tworzyć fama bohaterstwa. Słusznie powiadają, że lepiej broniła sprawę oraz oskarżonych niż adwokaci”.

Wyrok w sprawie „Liceum” zapadł 18 lipca 1947 r. Oskarżonych uznano za winnych większości zarzucanych czynów i z uwzględnieniem przepisów o tzw. amnestii skazano ich na kary więzienia: Barbarę Sadowską – 9 lat, Bolesława Zieleńskiego – 7 lat, Franciszka Pacyńskiego, Helenę Dunin i Lecha Dunina – 6 lat,

Juliana Łozickiego – 8 lat, Jadwigę Sternin-Matusewicz – 4 lat w zawieszeniu na 5 lat, Stanisława Karolkiewicza – 13 lat, Czesława Atminisa – 10 lat, Stanisława Alenowicza i Mieczysława Błaszkiwicza – 5 lat, Kazimierza Frejtaga – 3 lat w zawieszeniu na 5 lat oraz Halinę Waszczuk – 4 lat w zawieszeniu na 5 lat.

Inaczej wyglądała sytuacja ludzi z „Pralni II” i „Liceum”, którzy zostali aresztowani przed Sadowską i, jak wynika z notatek oficerów śledczych, o ich aresztowaniu nie wiedziała. Na karę śmierci skazano pięć osób: Mieczysława Sokołowskiego i Józefa Czerniawskiego z komórki „Przystań”, Halinę Zwinogrodzką i Henryka Dziegielewskiego z komórki „Cyrk” oraz informatora z terenu wojska Zygmunta Grodzkiego.

Wykonano dwa z tych wyroków – na Sokołowskim i Czerniawskim, którzy zostali straceni 30 listopada 1946 r., a miejsce ich pochówku do dzisiaj pozostaje nieznane. Osobną sprawą są procesy prowadzone wobec członków wileńskiej komórki „Ausra”, rozpracowanych przez NKWD w Wilnie.

Barbara Sadowska była więziona z takimi żołnierzami AK i powojennej konspiracji jak: Zofia Franio – szefowa łączności w Komendach Obszaru Centralnego DSZ, a następnie WiN, potem kierowniczka Wydziału Łączności w III ZG WiN, Halina Sosnowska – kierowniczka Wydziału Informacyjnego (krypt. „Stocznia”) Obszaru Centralnego WiN, Maria Szelałowska – sędziona w procesie Witolda Pileckiego, Barbara Otwinowska – aresztowana i sędziona również w związku ze sprawą Pileckiego i jego współpracowników, Ruta Czaplińska – szefowa Wydziału Łączności Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, czy Maria Hattowska – żołnierz Okręgu Białostockiego ZWZ-AK, a prywatnie kuzynka Sadowskiej od strony ojca, aresztowana i oskarżona o współpracę z „Liceum” (w latach dziewięćdziesiątych XX w. była świadkiem w procesie Adama Humera i innych oficerów śledczych). Od współwięźniarek Barbara Sadowska otrzymała na swoje imieniny w 1947 r. prezent, którym był wyhaftowany kwiatek – koniczyna z imionami współtowarzyszek z celi.



Prezent imieninowy od współwięźniarek dla Barbary Sadowskiej – wyhaftowana koniczyna. Mokotów, 1947 r. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL

„Zawsze była to walka o kogoś z narażeniem własnego życia”

Po procesie Różański oznajmił Barbarze Sadowskiej, że jej pracownicy nie będą mogli być zwolnieni od razu, a dopiero w późniejszym terminie i aktem łaski, aby rozprawa nie wyglądała na wyreżyserowaną. Sadowską osadzono w Pawilonie X więzienia przy ul. Rakowieckiej. Tu rozpoczęła kolejną głodówkę w obronie współpracowników. Wówczas po raz pierwszy zastosowano wobec niej sztuczne karmienie. Jednocześnie zapewniono, że sprawa zostanie pozytywnie załatwiona; została też przeniesiona na oddział ogólny.

Ze wspomnień Ruty Czaplińskiej: „Z innych wydarzeń z celi pamiętam głodówkę Basi Sadowskiej. Był to już któryś z rzędu protest głodowy prowadzony przez Basię, która w ten sposób walczyła o uwolnienie ujawnionych przez nią członków »Liceum«. Basia nie jadła i nie piła. Głodówki nie zgłaszała, bo chciała się znaleźć na krawędzi życia i śmierci, żeby w ten sposób wymóc na UB realizację swoich żądań. Gdyby ją ujawniła, zostałaby natychmiast wzięta na sztuczne odżywianie, a przed tym nie można się było obronić. Karmiono sondą przez usta, wybijając przy tym zęby, gdy ktoś odruchowo je zaciskał. Gdy i to nie pomagało, karmiono przez nos. Osłaniałyśmy Basię przed okiem władz i współtowarzyszek z lewej strony celi. Po kilku dniach – Basia była rozpalona, buchało od niej acetonem. Wtedy dopiero zgłosiła głodówkę. Zabrano ją natychmiast do szpitala. Uzyskała jakieś zapewnienie, kogoś zwolnili. Wróciła po pewnym czasie. Powitałyśmy ją z radością. Głodówkę taką Basia powtarzała jeszcze w Fordonie. Za każdym razem coś uzyskiwała. Za każdym razem jej życie wisiało jednak na włosku. Zawsze była to walka o kogoś z narażeniem własnego życia”.

Gdy obietnice zwolnienia współpracowników nie zostały spełnione, Sadowska rozpoczęła głodówkę, którą utrzymała w tajemnicy przez kilka dni. Jej stan zmusił władze bezpieczeństwa do częściowego wypełnienia zobowiązań. Wolność odzyskali Helena Dunin i jej brat Lech, inni – jak Stanisław Alenowicz, Mieczysław Błaszkiwicz, Franciszek Pacyński i Bolesław Zieleniewski – otrzymali przerwy w odbywaniu kary. Na skutek zaostreżenia represji, czego przejawem było m.in. ponowne aresztowanie płk. Rzepeckiego i wielu członków konspiracji, wrócili jednak na początku 1950 r. do więzienia.



 Zdjęcie sygnalityczne Barbary Sadowskiej, 1951 r. *Archiwum IPN*

Po buncie jesienią 1948 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, podczas którego osadzone kobiety domagały się przestrzegania praw humanitarnych, Barbara Sadowska została przewieziona do więzienia karnego w Fordonie. Umieszczono ją wraz z 11 innymi kobietami w celi z małym okienkiem, łóżkami piętrowymi ustawionymi po dwóch stronach pomieszczenia, ze stolikiem pośrodku i ubikacją w kącie. Po pewnym czasie Sadowska mogła raz w miesiącu otrzymywać paczki i mieć widzenia, dostała też zgodę na korzystanie z gazet i książek. Przez około trzy pierwsze lata uwięzienia w Fordonie nie miała prawa pracować, później była zatrudniona w kartoflarni i więziennej hafciarni, która wytwarzała patki na mundury. W celi więziennej uczyła towarzyszek niedoli języka angielskiego. Napisała również kilka wierszy. Była stale obstawiona agenturą celną.

We wrześniu 1948 r. z zesłania powrócił Michał Sadowski. Wówczas Barbara poznała jego losy po aresztowaniu przez NKWD w 1944 r. Przez pół roku był przetrzymywany w więzieniu brzeskim, a następnie został zesłany do obozu w Archangielsku, gdzie pracował przy wyrębie lasu. Przez kolejnych pięć lat odwiedzał swoją żonę w więzieniu. Starał się o jej uwolnienie, jednak bezskutecznie.



Z listu Barbary Sadowskiej do Michała Sadowskiego, Fordon, 19 sierpnia 1951 r.: „Kilka dni temu minęła siódma rocznica naszego rozstania. [...] Wtedy byłam właściwie dzieckiem, patrzącym na świat przez różowe okulary, nie znającym życia i ludzi, wygłaszającym zdania i opinie nie podbudowane własnym doświadczeniem, bardzo wierzącym w siebie, traktującym życie jako ciekawą przygodę, która obowiązkowo musi mieć szczęśliwe zakończenie. Obecnie nie straciłam pogody i radości życia (usiłuję ją zachować, gdyż znam jej wartość), jednak dawno już stłukłam różowe okulary. Staram się nie nakładać czarnych, ale patrzeć na wszystko gołym okiem. Wiele też zobaczyłam i nauczyłam się. Przede wszystkim poznałam człowieka – bez osłonek, bez tła, człowieka w biedzie, w obliczu różnych problemów. Zrozumiałam motywy ludzkich postępków i poglądów. Zaczęłam naprawdę cenić i odróżniać (nie tylko deklaratywnie) człowieka, choćby nie umiał podpisać się i wypowiedzieć poprawnego zdania, od tego, którego jedyną wartością jest obrotny język i reprezentacyjny wygląd lub tym podobne. Poza tym poznałam także siebie – własne zalety i liczne wady; zrozumiałam, że jeśli człowiek nie zawsze może być kowalem własnego losu, to zawsze jest kowalem własnego charakteru. Wiele też rzeczy doceniłam i oeniłam właściwie – prawdziwe uczucia, prawdziwe piękno życia i moc innych wartości. Dlatego też bilansując dobre i złe strony ciężkich dni, które przeszłam z dala od Was – nie narzekam na los, jestem nawet czasem wdzięczna losowi, że kazał mi przeżyć uniwersytet życia. Pragnęłabym wprawdzie móc ukończyć te studia i zacząć sama naprawdę żyć. Staram się wierzyć, że doczekam tej chwili”.



W styczniu 1950 r. Sadowska dowiedziała się, że uzyskane wcześniej zwolnienia jej współpracowników były tylko czasowe i musieli oni wrócić do więzienia. Przeprowadziła wówczas w Fordonie jeszcze jeden protest głodowy, który okazał się najdłuższym i najcięższym ze wszystkich przez nią podjętych. Znowu udało się utrzymać głodówkę w tajemnicy przed władzami więziennymi, tym razem ponad tydzień. W izolatce została poddana sztucznemu karmieniu.

Na fali odwilży po śmierci Józefa Stalina władze komunistyczne rozpoczęły zwalnianie niektórych więźniów politycznych. Wobec Barbary Sadowskiej zastosowano grę operacyjną w związku z prowadzonym rozpracowaniem byłych członków sieci dalekiego wywiadu i podjęto próbę werbunku. Sadowska odrzuciła propozycję współpracy z organami bezpieczeństwa, twierdząc, że nie przekonuje jej korzyść osobista i bierze pełną odpowiedzialność za sprawę „Liceum”.

17751

WOJESKOWY SĄD P.L.
W WARSZAWIE
Wpł.
data 22 MAJ 1953
Nr.
Zaś.

Fordon dnia 16 maja 1952r.

Sędzi. zwłocz.

Wojtkowego Sądu Rejonowego
w Warszawie

OPINIA

Wieżien karnej KROLIKOWSKA-SADOWSKA Barbara u. Henryka ur. 23.VIII.1920r. jest narodowości polskiej, /mężatka/ studentka o wykształceniu średnim, z ojca urzędnika, odznaczona w czasie okupacji w organizacji "AK" Krzyżem Wirtuty-Military V klasy, srebrnym krzyżem zasługi z mieczykami; oraz kapitan organizacji "AK", oskarżona z art. 1 i 8 Dekr. z dnia 16.XI.1945 na karę 9 lat więzienia za udział w wyświadzie Andersa.

Do tut. więzienia przybyła 1.X.1948r. odsiadując wyrok swój była 2 razy karana dyscyplinarnie w 1948r za zakłócanie spokoju pod cela, oraz dnia 13. lutego 1950r. za założenie przez dłuższy czas głodówki. Ogólne jej zachowanie i odnoszenie się do przełożonych więzienia jest dość dobre, natomiast być więzieniem zdyscyplinowanym i posłusznym. Jest na wysokim poziomie intelektualnym. Utrzymuje stosunki koleżeńskie z więźniami o wyższym wykształceniu i poglądach burżuazyjnych. W/w jest więzieniem skrytym stara się maskować swe oblicze polityczne. W rozmowach i obserwacji wnioskuję się ze poglądów swych dotychczas nie zmieniła i poprawa nie uwidoczniła się na przyszłość. Za przestępstwo które popełniła będąc na wolności uważuję powieszchowna skrucho i jej stosunek do Polski Ludowej jest obojętny. W tut. więzieniu początkowo pracowała przy pracach gospodarczych, obecnie od miesiąca kwietnia pracuje w masowej produkcji, gdzie prace swe stara się wykonać należyte. Powyższe przesyła się w odpowiedzi na pismo Wojsk. Sąd. Rej. w Warszawie z d. 12.V.52r. Sr. 966/47/II Kier. Dz. Pol. Wych.

Naczelnik Więzienia
w Fordonie

Lech Bawicki
Dnia 29 MAJ 1952
Postanowił podanie
prośb o kaźnię
zawieszoną
kuta
do archiwum
23 MAJ 1952

Opinia naczelnika więzienia w Fordonie w sprawie Barbary Sadowskiej,
16 V 1952 r. Archiwum IPN

Więzienie w W-wa Dnia 30 X 1953 r.

Nr akt sprawy zn. 966/

Nr księgi więźniów 428/53 Świadcetwo zwolnienia
więźnia karnego

Więzień Sadowska Barbara

z Warszawy pow. Warszawa

skażony wyrokiem Woj. Sąd. Rej. w Warszawie

z dnia 29 X 1947 r. na 9 lat więzienia

za art. 88 w zw. z art. 86 PK. 109

zwolniony został dziś po odbyciu kary. Podczas pobytu w więzieniu był zatrud-
niony decyzją Rady Parafos z dnia 28 X 1953 r.

w 28 X 1953 r. jako

w czasie od do

Obowiązany jest zameldować się w biurze Milicji w miejsce zamieszkania

nie później, jak do dnia 2 listopada 1953 r.

NACZELNIK WIĘZIENIA

DW-66
Nr zam. 433 11.VI.52 Drukarnia Nr 3

Świadcetwo zwolnienia Barbary Sadowskiej z więzienia, 30 X 1953 r.
Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz

W lipcu 1953 r. została przewieziona na Rakowiecką i osadzona w Pawilonie X. Różański poinformował ją o planowanym ułaskawieniu, Sadowska zażądała jednak zwolnienia w pierwszej kolejności pozostałych ludzi z „Liceum”.

„Uczciwa, ideowa i niezłomna w przekonaniach”

Barbara Sadowska opuściła mury więzienne 30 października 1953 r., po blisko ośmiu latach pozbawienia wolności. Początkowo znalazła pracę w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, używając zawodowo podwójnego nazwiska Rewkiewicz-Sadowska. Dla „Czytelnika” przetłumaczyła między innymi dwie powieści: angielskiej pisarki Susan Hill *Dziwne spotkanie* oraz amerykańskiego pisarza Henry’ego Millera *Diabeł w raju*. Później uczyła języka angielskiego. Napisała też kilka własnych nowel, w które wplotła wątki autobiograficzne. Jej mąż Michał był socjologiem. Po odwilży 1956 r. wstąpił do Stronnictwa

Demokratycznego. Związał się z wydawnictwem „Interpress”, przez kilka lat był jego redaktorem naczelnym. Zmarł w 1978 r. W 1956 r. na świat przyszła córka Barbary i Michała – Magdalena, która w latach osiemdziesiątych XX w. wyszła za mąż za Jacka Czaputowicza, uczestnika opozycji demokratycznej, czołowego działacza Ruchu „Wolność i Pokój”, a w latach 2018–2020 ministra spraw zagranicznych. Doczekali się pięciu córek. Po śmierci męża Barbara Sadowska pomagała córce w opiece nad wnuczkami.

Barbara Sadowska zmarła 18 listopada 1991 r. Jest pochowana obok męża na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Przed śmiercią napisała „Raport”, w którym opisała swoją działalność w wywiadzie i walkę o uwolnienie współpracowników, jaką prowadziła w więzieniu.



 Barbara i Michał Sadowski.
Rabka, lata pięćdziesiąte XX w.
Archiwum Akt Nowych

 Barbara i Michał Sadowski,
lata siedemdziesiąte XX w.
*Zbiory rodzinne Magdaleny
Sadowskiej-Czaputowicz*



W książce *Dance in Chains* Padraic Kenney umieścił ją obok takich postaci jak Nelson Mandela, który skazany na dożywocie za działalność przeciwko apartheidowi w RPA, na znak protestu przeciwko panującym w więzieniu warunkom, odmówił przyjmowania posiłków, czy Bobby Sands, członek Irlandzkiej Armii Republikańskiej, który zmarł w więzieniu po wielodniowym strajku głodowym. Autor zaznaczył, że walczyła ona nie o siebie, a o swoich współpracowników i wprowadziła nową metodę postępowania – za pomocą współtowarzyszek z celi ukrywała głodówkę i nie przyjmowała płynów do czasu, aż stawała na granicy życia i śmierci. Dopiero wtedy była zabierana do szpitala i sztucznie karmiona. Wskazując na to, że trudno sobie wyobrazić, by reżim ugiął się pod jej protestem, autor podkreślił, że jej głodówki okazały się skuteczne – część jej współpracowników, choć nie wszyscy, odzyskiwała wolność. Obecność Barbary Sadowskiej w zachodniej literaturze stawia ją w gronie nielicznych bohaterów podziemia niepodległościowego dostrzeżonych również poza Polską i jest dowodem na to, że jej niezłomna postawa wpisała się w uniwersalną pamięć o walce o wolność.

Młoda, a jednocześnie niezwykle dojrzała w swojej postawie – Barbara Sadowska po wybuchu wojny włączyła się w działalność konspiracyjną i nie ugięła się przed późniejszymi prześladowaniami komunistycznymi. Walczyła do końca o swoich ludzi z ekspozytury „Liceum”, stawiając ich dobro ponad własne życie. Wierna rządowi RP na uchodźstwie, ideowa, uczciwa i niezłomna, pozostaje świadectwem, że nawet w najciemniejszych czasach można zachować wierność fundamentalnym wartościom. Losy Barbary Sadowskiej skłaniają do refleksji nad tym, jak wiele znaczy odwaga jednostki w obliczu systemu przemocy.



Do napisania niniejszego tekstu o Barbarze Sadowskiej wykorzystano akta śledcze i kontrolno-śledcze przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Są to przede wszystkim kilkunastotomowe akta dotyczące przeprowadzonego rozpracowania, śledztwa i procesu wobec czternastu oskarżonych – osób z eks-



 Pamiątkowy medal wybity przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2021 r., poświęcony Barbarze Sadowskiej (awers i rewers). Fot. A. Chrzanowska-Pietrzak

pozytury wywiadowczej krypt. „Liceum”, a także akta śledcze zgromadzone przed procesem I ZG WiN. Poza wyżej wymienionymi sprawami uwzględniono również akta konspiratorów „Pralni II” i „Liceum” (z komórek „Cyrk” i „Przystań”), sądzonych w osobnych procesach. Cennym materiałem są wytworzone przez obie ekspozytury dokumenty, które zostały zarekwirowane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i dołączone jako dowody rzeczowe w śledztwach. Przechowywane w zbiorach IPN archiwum „Liceum” liczy cztery obszerne tomy i zawiera takie materiały jak meldunki „Portu” i „Liceum” opracowane dla Sztabu 2. Korpusu Polskiego, meldunki od poszczególnych komórek i informatorów czy zdobyte oryginalne dokumenty z MBP i Centrali Przemysłu Węglowego. Dużą część stanowi korespondencja „Roberta” i rozliczenia finansowe sieci. Z kolei dokumenty „Ekipy Wschód” i „Pralni II” znajdują się w aktach sprawy śledczej przeciwko członkom I ZG WiN, jako dowody rzeczowe w postępowaniu przeciwko Henrykowi Żukowi, i są to m.in. dziennik podróży „Ekipy Wschód”, instrukcje wywiadowcze, meldunki zbiorcze i meldunki z komórek terenowych. Uzupełnieniem prezentowanego szkicu biograficznego są listy, pisma i inne dokumenty Barbary Sadowskiej znajdujące się w zasobie Archiwum Akt Nowych.

Część wykorzystanych w publikacji zdjęć i dokumentów pochodzi od Rodziny Barbary Sadowskiej. Za ich udostępnienie składam w tym miejscu serdeczne podziękowania.



Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Akta Barbary Sadowskiej, 2/3179/0, 2/2725/0/-/280

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Akta kontrolne śledztwa dotyczącego Barbary Sadowskiej i innych, IPN BU 0259/73, t. 1–9

Akta kontrolne śledztwa dotyczącego Jana Rzepeckiego, IPN BU 0259/106

Akta Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Młodzi”, IPN BU 01224/1603, mf

Akta śledztwa dotyczącego Barbary Sadowskiej i innych, IPN BU 944/197, IPN BU 944/198, IPN BU 944/199, IPN BU 944/200, IPN BU 944/201, IPN BU 944/202, IPN BU 944/203

Akta śledztwa dotyczącego Haliny Zwinogrodzkiej, Henryka Dziegielewskiego i Józefy Majewskiej, IPN BU 944/485

Akta śledztwa dotyczącego Jana Rzepeckiego, Tadeusza Jachimka, Henryka Żuka i innych, IPN BU 944/112, IPN BU 944/113, IPN BU 944/118

Akta śledztwa dotyczącego Mieczysława Sokołowskiego i innych, IPN BU 932/6, IPN BU 932/7, IPN BU 932/8

Armia Krajowa. Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy. Wydział Wywiadu Ofensywnego. Wywiad Wschodni krypt. „Pralnia”, IPN BU 1558/681

Dowody rzeczowe dotyczące sprawy „Liceum”, IPN BU 1557/34, t. 1–4 „Działalność wywiadowcza nielegalnego podziemia poakowskiego w latach 1944–1947”, oprac. Z. Wiński, Warszawa 1963, IPN BU 01334/353

Komenda Główna Armii Krajowej. Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy. Wnioski nominacyjne, IPN BU 1558/22

Studium Polski Podziemnej

Dokumentacja Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza: sprawy krajowe, ZWZ, korespondencje, rozkazy, instrukcje, meldunki, sprawozdania, etc., A.694

Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Obszar Warszawa X 1944 – III 1945, A.397
Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Raporty i meldunki, A.257

Wojskowe Biuro Historyczne

Materiały awansowe i odznaczeniowe, IX.3.21.13

Zbiory prywatne

Zbiory rodzinne Magdaleny Sadowskiej-Czaputowicz

Opracowania

„Auszra”. Wybór dokumentów, Warszawa 2023.

Bechta M., Chrzanowska A., *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj i II Korpusu Polskiego – krypt. „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” w latach 1944–1946 [w:] W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK–NIE–DSZ–WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.

Buczek R., *Rozgrywka o dolary*, Kielce 1991.

Chrzanowska-Pietrzak A., *Wierni Rządowi RP na Uchodźstwie. Wyrok w sprawie ekspozytury wywiadowczej 2. Korpusu Polskiego krypt. „Liceum”, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, nr 16.*

Czaplińska R., *Z archiwum pamięci. 3653 więzienne dni*, Wrocław 2003.

Czaputowicz J., *Przygotowania do procesu grupy wywiadowczej 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa pod kryptonimem „Liceum” w świetle pism kierowanych w śledztwie przez kpt. Barbarę Sadowską do płk. Józefa Różańskiego [w:] W interesie obcego rządu? Komunistyczny aparat represji wobec działalności wywiadowczej na terenie kraju (1945–1956)*, red. T. Krok, Warszawa 2025.

Dziewczyzna z „Liceum”, Warszawa 2021.

Dziewczyzna z „Liceum” w rękach bezpieki, Warszawa 2023.

Kenney P., *Dance in Chain. Political imprisonment in the modern world*, New York 2017.

- Kozicki A., *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Emów 2023.
- Paszkiewicz L., *Pamięć w nas trwa. Losy niezłomnej rodziny Waszczuków*, Legnica 2019.
- Proces „Liceum”*, Warszawa 2023.
- Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72 do „Liceum”*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1 (7).
- Sudlitz A., „*Ekipa Wschód*”, „Karta” 1992, nr 7.
- Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883–1944*, red. E. Krasnowolska, D. Palczewska, Warszawa 1987.
- Waszczuk-Bazylewska H., *Przeżycia jednej łączniczki*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2003, nr 19/20.
- Żuk H., *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego”*, Warszawa 1999.
- Żuk Ł., *Henryk Rewkiewicz. Opowieść rodzinna*, Warszawa 2021.

Prasa

- „Dziennik Zachodni”, 11 VII 1947 r.
- „Głos Ludu”, 11 I 1947 r., 9 VII 1947 r., 10 VII 1947 r., 12 VII 1947 r., 13 VII 1947 r.
- „Kuźnica” 31 XII 1946 r., nr 51 (69); 12 III 1947 r., nr 10 (79).
- „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”, 11 VII 1947 r.
- „Życie Warszawy”, 10 VII 1947 r., 11 VII 1947 r.

Netografia

- Kpt. Barbara Sadowska – żołnierz niezłomny*, rozmowa Piotra Śmiłowicza z prof. Jackiem Czaputowiczem, <https://dzieje.pl/wiadomosci/kpt-barbara-sadowska-zolnierz-niezlomny>, dostęp 27 V 2025 r.

W serii „Archiwum Polskich Losów”
dotychczas ukazały się następujące publikacje:

A. Chrzanowska-Pietrzak, *Mieczysław Sokołowski*

W. Woś, *Wanda Madler*

M. Pietruszka, *Eugeniusz Stasiecki*

M. Gałęzowski, *Pod patronatem Ordona.
Wybrane sylwetki młodszych oficerów WP
poległych w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r.*

M. Kujot, *Franciszka Ramotowska*



ARCHIWUM
POLSKICH
LOSÓW



Seria wydawnicza „Archiwum Polskich Losów” przybliży biografie osób wyróżniających się postawą i osiągnięciami w polskim życiu społecznym, politycznym i kulturalnym, a także wydarzenia, w których uczestniczyły w naznaczonym totalitaryzmem XX w. W ramach serii prezentujemy postaci mniej znane, często bohaterów małych ojczyzn, których patriotyzm i poświęcenie zawsze będą budzić szacunek. Historie tych ludzi, zwykle doświadczonych prześladowaniami, opracowano i zilustrowano głównie dzięki dokumentom pochodzącym z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

W chwili aresztowania przez komunistyczną bezpiekę 13 marca 1946 r. Barbara Sadowska miała zaledwie 25 lat, ale za sobą kilkuletnią już działalność w Armii Krajowej, Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj i 2. Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa. Była jedną z ważniejszych postaci powojennego podziemia niepodległościowego, odznaczoną Virtuti Militari. W stopniu kapitana pełniła funkcję kierownika ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum”. Proces Sadowskiej i jej współpracowników zyskał szeroki rozgłos w rządzonej przez komunistów Polsce. Kim była kobieta, która już w młodości znalazła się na tak eksponowanym stanowisku w zdominowanym przez mężczyzn kierownictwie konspiracji wojskowej i jaką rolę odegrała w zmaganiach o niepodległość?

(ze wstępu)

PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl



ARCHIWUM
POLSKICH
LOSÓW

